

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

3. posiedzenia, 2. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 30. grudnia 1896.

T R E Ś Ć :

Spis petycyj.

Głos p. Średniawskiego do petycji l. 267.

Urlop p. Siemiginowskiego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Bernadzikowskiego o wystosowanie adresu do Tronu.

Przemowa wnioskodawcy.

Oświadczenie p. Jaworskiego.

Odrzucenie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posła Mycielskiego w sprawie urządzenia w zachodniej części kraju targu dla bydła opasowego i uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza o przyspieszenie regulacji Pełtwi i uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posła Średniawskiego w sprawie zalesienia nieużytków i pastwisk na stokach gór i uzasadnienie wniosku.

Sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie prowizoryum budżetowego za I. kwartał roku 1897.

Rozprawa nad tem.

Mowy pp. Szczepanowskiego, Barwińskiego i sprawozdawcy Pinińskiego.

Przyjęcie wniosku komisji.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełnianym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Krakowa i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełnianym wyborze dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Lwowa i przyjęcie wniosku tegoż.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Rzeszowa.

Przyjęcie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie o wyborze posła z mniejszych posiadłości okręgu Grybowskiego.

Głos p. Średniawskiego.

Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Wniosek p. Bojki o ścisłe przestrzeganie ustaw zasadniczych przy wyborach.

Wniosek p. Wójcika o rozszerzenie prawa wyborczego i zaprowadzenie bezpośredniego tajnego głosowania.

Wniosek p. Styły o zniesienie rewizorów bydła.

Wniosek p. Krempy o przyspieszenie przymusowej asekuracji od ognia.

Wniosek posła Okuniewskiego do reformy wyborczej.

Interpelacya posła Wójcika w sprawie zakazu wszelkich zgromadzeń w pow. Jasielskim.

Interpelacya p. Rudrofa w sprawie należytego utrzymywania ewidencji podatku gruntowego.

Interpelacya p. Krępy w sprawie wydzierżawienia prawa łowieckiego.

Interpelacya p. Krzysztofowicza w sprawie komasacji gruntów.

Odroczenie sesyi.

(Początek posiedzenia o godz. 11 min. 20 przed południem).

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. Badeni, marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: Włodzimierz hr. Łoś, c. k. radca dworu.

Sekretarze pp.: **Karatnicki, Niezabittowski, Urbański.**

Obecnych posłów 130.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół 1. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół 2. posiedzenia złożony jest do przejrzenia w biurze marszałkowskim. Posłowi Sie-miginowskiemu udzieliłem trzydniowego urlopu.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Spis petycyj wniesionych po dzień 30. grudnia 1896.

52. L. s. 143. Gmina Wadowice górne, przez p. Krempe, przeciw tworzeniu gmin zbiorowych a za połączeniem obszarów dworskich z gminami.
53. L. s. 144. Gospodarze gminy Dulczy wielkiej, przez tegoż p., j. w.
54. L. s. 145. Gmina Zarówki, przez tegoż p., j. w.
55. L. s. 146. Gmina Ziempnów, przez tegoż p., j. w.
56. L. s. 147. Gmina Dulcza wielka, przez tegoż p., j. w.
57. L. s. 148. Gmina Pluty, przez tegoż p., j. w.
58. L. s. 149. Gmina Jaślany, przez tegoż p., j. w.
59. L. s. 150. Ta sama, przez tegoż posła, jak wyżej.
60. L. s. 151. Gmina Czajkowa, przez tegoż p., j. w.
61. L. s. 152. Gospodarze gm. Zarówki, przez tegoż p., j. w.
62. L. s. 153. Gmina Szafranów, przez tegoż p., j. w.
63. L. s. 154. Gmina Breń osuchowski, przez tegoż p., j. w.
64. L. s. 155. Gmina Kawęczyn, przez tegoż p., j. w.
65. L. s. 156. Józef Harla w Kielkovej, przez tegoż p., j. w.
66. L. s. 157. Gospodarze gminy Tuszymia, przez tegoż p., j. w.
67. L. s. 158. Jakób Markulis w Kielkovej, przez tegoż p., j. w.
68. L. s. 159. Józef Barnaś, naczelnik gminy Tuszymia, przez tegoż p., j. w.
69. L. s. 160. Wincenty Fryz w Tuszymie, przez tegoż p., j. w.
70. L. s. 161. Michał Jeżowski w Tuszymie, przez tegoż p., j. w.
71. L. s. 162. Gospodarze gm. Dobrynina, przez tegoż p., j. w.
72. L. s. 163. Franciszek Matuszkiewicz, przez tegoż p., j. w.
73. L. s. 164. Ludwik Gałda, przez tegoż p., j. w.
74. L. s. 165. Gmina Tuszymia, przez tegoż p., j. w.
75. L. s. 166. Józef Muniak w Dobryninie, przez tegoż p., j. w.
76. L. s. 167. Gmina Dobrynin, przez tegoż p., j. w.
77. L. s. 168. Antoni Gazda w Tuszymie, przez tegoż p., j. w.
78. L. s. 169. Józef Strojnowski w Tuszymie, przez tegoż p., j. w.
79. L. s. 170. Ludwik Salwa, naczelnik gm. Dobrynina, przez tegoż p., j. w.
80. L. s. 171. Marcin Salwa w Dobryninie, przez tegoż p., j. w.
81. L. s. 172. Jan Bogdan w Dobryninie, przez tegoż p., j. w.
82. L. s. 173. Józef Jurkowski w Dobryninie, przez tegoż p., j. w.
83. L. s. 174. Gmina Białybór, przez tegoż p., j. w.
84. L. s. 175. Ta sama, przez tegoż p., jak wyżej.
85. L. s. 176. Michał Ozimek, naczelnik gminy Białybór, przez tegoż p., j. w.
86. L. s. 177. Jan Piskur w Białym borze, przez tegoż p., j. w.
87. L. s. 178. Franciszek Łanocha w Białymborze, przez tegoż p., j. w.
88. L. s. 179. Michał Sobuś w Białym borze, przez tegoż p., j. w.
89. L. s. 180. Jan Łazarz tamże, przez tegoż p., j. w.
90. L. s. 181. Marek Barnaś w Białym borze, przez tegoż p., j. w.
91. L. s. 182. Gmina Reichsheim, przez tegoż p., j. w.
92. L. s. 183. Naczelnik gmin Czermina, przez tegoż p., j. w.
93. L. s. 184. Gmina Czermin, przez tegoż p., j. w.
94. L. s. 185. Ignacy Sobuś w Białym borze, przez tegoż p., j. w.
95. L. s. 186. Rada gminna w Maliniu, przez tegoż p., j. w.
96. L. s. 187. Członkowie gm. Roźniaty, przez tegoż p., j. w.
97. L. s. 188. Michał Tomecki w Maliniu, przez tegoż p., j. w.
98. L. s. 189. Gmina Brzyście, przez tegoż p., j. w.
99. L. s. 190. Wawrzyniec Adameczyk w Surowie, przez tegoż p., j. w.
100. L. s. 191. Józef Pierog w Brzyściu, przez tegoż p., j. w.
101. L. s. 192. Mateusz Krempa w Brzyściu, przez tegoż p., j. w.

102. L. s. 193. Gmina Górki, przez tegoż p., j. w.
103. L. s. 194. Gmina Łysakówek, przez tegoż p., j. w.
104. L. s. 195. Gmina Górki, przez tegoż p., j. w.
105. L. s. 196. Ta sama, przez tegoż p., jak wyżej.
106. L. s. 197. Józef Krynicki w Górkach, przez tegoż p., j. w.
107. L. s. 198. Gmina Wola otaleńska, przez tegoż p., j. w.
108. L. s. 199. Gmina Łysaków, przez tegoż p., j. w.
109. L. s. 200. Naczelnik gminy Łysakowa, przez tegoż p., j. w.
110. L. s. 205. Gospodarze gm. Łysakowa, przez tegoż p., j. w.
111. L. s. 206. Gmina Wola otaleńska, przez tegoż p., j. w.
112. L. s. 207. Gmina Czermin, przez tegoż p., j. w.
113. L. s. 208. Gmina Tuszów kolonia, przez tegoż p., j. w.
114. L. s. 209. Stanisław Mateja w Zawadzie, przez tegoż p., j. w.
115. L. s. 210. Marek Torba w Rzemieniu, przez tegoż p., j. w.
116. L. s. 211. Józef Jemiolo w Rzemieniu, przez tegoż p., j. w.
117. L. s. 212. Wojciech Jemiolo, naczelnik gminy Rzemień, przez tegoż p., j. w.
118. L. s. 213. Gospodarze gm. Rzemienia, przez tegoż p., j. w.
119. L. s. 214. Gospodarze gminy Blizny, przez tegoż p., j. w.
120. L. s. 215. Jan Dzieciuch w Rzemieniu, przez tegoż p., j. w.
121. L. s. 216. Wincenty Wolak w Bliznej, przez tegoż p., j. w.
122. L. s. 217. Jakób Torba w Rzemieniu, przez tegoż p., j. w.
123. L. s. 218. Józef Krukurka w Kielkowie, przez tegoż p., j. w.
124. L. s. 219. Gospodarze gm. Kielkowa, przez tegoż p., j. w.
125. L. s. 220. Józef Markulis w Kielkowie, przez tegoż p., j. w.
126. L. s. 221. Józef Więckowicz w Kielkowie, przez tegoż p., j. w.
127. L. s. 222. Gmina Kielków, przez tegoż p., j. w.
128. L. s. 223. Józef Pasięka w Kielkowie, przez tegoż p., j. w.
129. L. s. 224. Józef Strzępka w Tuszynie, przez tegoż p., j. w.
130. L. s. 225. Michał Kapusta w Kielkowie, przez tegoż p., j. w.
131. L. s. 226. Członkowie Rady gminnej w Kębłowie, przez tegoż p., j. w.
132. L. s. 227. Naczelnik gminy Kębłowa, przez tegoż p., j. w.
133. L. s. 228. Gospodarze gminy Kębłowa, przez tegoż p., j. w.
134. L. s. 229. Członkowie Rady gminnej w Kębłowie, przez tegoż p., j. w.
135. L. s. 230. Marcin Gazda w Tuszynie, przez tegoż p., j. w.
136. L. s. 231. Członkowie gminy Przykopia, przez tegoż p., j. w.
137. L. s. 232. Kazimierz Wolak, naczelnik gminy Blizny, przez tegoż p., j. w.
138. L. s. 233. Jan Sołtys w Bliznej, przez tegoż p., j. w.
139. L. s. 234. Rafał Jeleń w Bliznej, przez tegoż p., j. w.
140. L. s. 235. Mieszkańcy gminy Gąsówki, przez tegoż p., j. w.
141. L. s. 236. Gmina Zakrzów, przez tegoż p., j. w.
142. L. s. 237. Jan Piętlak w Czeluśnicy, przez tegoż p., j. w.
143. L. s. 238. Rada gminna w Kawęczynie, przez tegoż p., j. w.
144. L. s. 239. Rada gminna Woli chorzełowskiej, przez tegoż p., j. w.
145. L. s. 240. Członkowie gminy Josefsdorf, przez tegoż p., j. w.
146. L. s. 241. Michał Furman, naczelnik gminy Furman, przez tegoż p., j. w.
147. L. s. 243. Gmina Zaduszniki, przez tegoż p., j. w.
148. L. s. 246. Gmina Rzemień, przez tegoż p., j. w.
149. L. s. 249. Gmina Blizna, przez tegoż p., j. w.
150. L. s. 251. Gmina Nagawczyzna, przez tegoż p., j. w.
151. L. s. 252. Gmina Wylów i Błonie, przez tegoż p., j. w.
152. L. s. 253. Gmina Podole i członkowie tejże, przez tegoż p., j. w.
153. L. s. 254. Gmina Łączki brzeskie, przez tegoż p., j. w.
154. L. s. 255. Członkowie gminy Przecłowa, przez tegoż p., j. w.
155. L. s. 256. Franciszek Makuch, naczelnik gminy Grzybowa, przez tegoż p., j. w.
156. L. s. 257. Michał Łączak w Pniu, przez tegoż p., j. w.
157. L. s. 258. Gmina Podborze, przez tegoż p., j. w.
158. L. s. 259. Gmina Chrzastowa, przez tegoż p., j. w.
159. L. s. 260. Jan Franciszek 2. imion Krempla w Chrzastowie, przez tegoż p., j. w.
160. L. s. 261. Gmina Piątkowice, przez tegoż p., j. w.

161. L. s. 262. Gmina Wola rusinowska, przez tegoż p., j. w.
162. L. s. 263. Gmina Zawada, przez tegoż p., j. w.
163. L. s. 264. Jędrzej Szerszeń w Nagawczynie, przez tegoż p., j. w.
164. L. s. 265. Obszar dworski w Przebendowie, przez tegoż p., j. w.
165. L. s. 266. Rada gminna i gospodarze gminy Padwi kolonii, przez tegoż p., j. w.
166. L. s. 267. Rada gminna i członkowie gminy Zarównie, przez tegoż p., j. w.
167. L. s. 268. Rada gminna i członkowie gminy Zachwiejowa, przez tegoż p., j. w.
168. L. s. 269. Michał Mądziel, naczelnik gminy Partynia, przez tegoż p., j. w.
169. L. s. 270. Gmina Grzybów, przez tegoż p., j. w.
170. L. s. 271. Gmina Partyń, przez tegoż p., j. w.
171. L. s. 272. Gmina Izbiska, przez tegoż p., j. w.
172. L. s. 273. Leon Krępa w Chrzastowie, przez tegoż p., j. w.
173. L. s. 274. Gmina Chrzastów, przez tegoż p., j. w.
174. L. s. 275. Jan Sierosławski, naczelnik gminy Podborze, przez tegoż p., j. w.
175. L. s. 276. Gmina Pień, przez tegoż p., j. w.
176. L. s. 277. Gmina Schoenanger, przez tegoż p., j. w.
177. L. s. 278. Rada gminna i gospodarze z Padwi kolonii, przez tegoż p., j. w.
178. L. s. 279. Rada gminna i członkowie gminy Babuli, przez tegoż p., j. w.
179. L. s. 280. Jan Ruszek w Surowej, przez tegoż p., j. w.
180. L. s. 281. Michał Maćkowski w Surowej, przez tegoż p., j. w.
181. L. s. 282. Kazimierz Łaz w Surowej, przez tegoż p., j. w.
182. L. s. 283. Ignacy Perda w Surowej, przez tegoż p., j. w.
183. L. s. 284. Członkowie gminy Kawęczyn ad Dębica, przez tegoż p., j. w.
184. L. s. 285. Naczelnik gminy Kawęczyna, przez tegoż p., j. w.
185. L. s. 286. Gmina Łężyny, przez tegoż p., o zmianę ustawy drogowej.
186. L. s. 287. Rada gminna w Gawrzyłowie, przez tegoż p., przeciw tworzeniu gmin zbiorowych a za połączeniem obszarów dworskich z gminami.
187. L. s. 288. Gospodarze gminy Wietrzna, przez tegoż p., j. w.
188. L. s. 289. Gospodarze gminy Furman, przez tegoż p., j. w.
189. L. s. 290. Gmina Czeluśnica, przez tegoż p., j. w.
190. L. s. 291. Gmina Łężyny, przez tegoż p., j. w.
191. L. s. 292. Gospodarze gminy Pysznicy, przez tegoż p., j. w.
192. L. s. 293. Gospodarze gminy Łęki, przez tegoż p., j. w.
193. L. s. 294. Gmina Czeluśnica, przez tegoż p., j. w.
194. L. s. 295. Gospodarze gminy Kobyle, przez tegoż p., j. w.
195. L. s. 296. Gmina Pluty, przez tegoż p., o zmianę ustawy drogowej.
196. L. s. 297. Gmina Josefsdorf, przez tegoż p., j. w.
197. L. s. 298. Gmina Czeluśnica, przez tegoż p., j. w.
198. L. s. 299. Gospodarze i radni gminy Kębłowa, przez tegoż p., j. w.
199. L. s. 300. Gmina Rożniaty, przez tegoż p., j. w.
200. L. s. 301. Gmina Zaduszniki i tejsze członkowie, przez tegoż p., j. w.
201. L. s. 302. Gmina Czajkowa, przez tegoż p., j. w.
202. L. s. 303. Gospodarze i radni w gminie Babulach, przez tegoż p., j. w.
203. L. s. 304. Gospodarze i radni gminy Przykopia, przez tegoż p., j. w.
204. L. s. 305. Gospodarze i radni gminy Zachwiejowa, przez tegoż p., j. w.
205. L. s. 306. Gospodarze i radni gminy Zarównia, przez tegoż p., j. w.
206. L. s. 307. Gmina Miechocin, przez tegoż p., j. w.
207. L. s. 308. Gospodarze gminy Pysznicy, przez tegoż p., j. w.
208. L. s. 309. Gmina Josefsdorf, przez tegoż p., j. w.
209. L. s. 310. Gospodarze gminy Kobylan, przez tegoż p., j. w.
210. L. s. 311. Gospodarze gminy Wietrzna, przez tegoż p., j. w. — wszystkie powyższe petycje od 52. do 210. — do komisji gminnej.
211. L. s. 312. Rada gminna w Kawęczynie ad Dębica, sprzeciwia się oddzieleniu przedmieścia Kawęczyna od Kawęczyna, przez tegoż p., — do komisji administracyjnej.
212. L. s. 313. Członkowie gminy Kawęczyna ad Dębica, przez tegoż p., j. w. — do komisji administracyjnej.
213. L. s. 314. Gmina Ochodza, przez p. Styłę, przeciw tworzeniu gmin zbiorowych a za połączeniem obszarów dworskich z gminami.
214. L. s. 315. Gmina Zelczyna, przez tegoż p., j. w.
215. L. s. 316. Gmina Facimiech, przez tegoż p., j. w.

216. L. s. 317. Gmina Klecza górna, przez tegoż p., j. w.
217. L. s. 318. Gospodarze gminy Kleczy górnej, przez tegoż p., j. w.
218. L. s. 319. Gmina Zebrzydowice, przez tegoż p., j. w.
219. L. s. 320. Kółko rolnicze w Spytkowicach, przez tegoż p., j. w.
220. L. s. 321. Mieszkańcy gminy Chyrowa, przez p. Bojkę, j. w.
221. L. s. 322. Gospodarze gminy Olcho wiec, przez tegoż p., j. w.
222. L. s. 323. Gmina Ostapie, przez tegoż p., j. w.
223. L. s. 324. Członkowie gminy Kanny, przez tegoż p., j. w.
224. L. s. 325. Gospodarze gminy Kanny, przez tegoż p., j. w.
225. L. s. 326. Gospodarze gminy Wilśni, przez tegoż p., j. w.
226. L. s. 327. Gmina Ropianka, przez tegoż p., j. w.
227. L. s. 328. Gospodarze gminy Starego Miasta, przez tegoż p., j. w.
228. L. s. 329. Gmina Stare Miasto, przez tegoż p., j. w.
229. L. s. 330. Gospodarze i radni gminy Golcowej, przez tegoż p., j. w.
230. L. s. 331. Zwierzchność gminna w Krzaczkowej, przez tegoż p., j. w.
231. L. s. 332. Gmina Jankowice, przez tegoż p., j. w.
232. L. s. 333. Gmina Mazurówka, przez tegoż p., j. w.
233. L. s. 334. Gmina Laskówka, przez tegoż p., j. w.
234. L. s. 335. Rada gminna w Laskówce, przez tegoż p., j. w.
235. L. s. 336. Tomasz Bieś, naczelnik gminy Laskówki, przez tegoż p., j. w.
236. L. s. 337. Gospodarze gminy Woli rogowskiej, przez tegoż p., j. w.
237. L. s. 338. Gmina Załuże, przez tegoż p., j. w.
238. L. s. 339. Gmina Słupiec, przez tegoż p., j. w.
239. L. s. 340. Radni gminni i gospodarze gminy Gorzec, przez tegoż p., j. w. — powyższe petycje od 213. do 239. — do komisji gminnej.
240. L. s. 341. Radni i gospodarze gminy Gorzyc, przez tegoż p., o zmianę ustawy drogowej, — do komisji drogowej.
241. L. s. 342. Gospodarze gminy Myscowa, przez tegoż p., przeciw tworzeniu gmin zbiorowych a za połączeniem obszarów dworskich z gminami.
242. L. s. 343. Gospodarze gminy Mszanny, przez tegoż p., j. w.
243. L. s. 344. Gospodarze gminy Trzany, przez tegoż p., j. w.
244. L. s. 345. Gospodarze gminy Smereczna, przez tegoż p., j. w.
245. L. s. 346. Gmina Nieczajna, przez tegoż p., j. w.
246. L. s. 347. Gmina Podlesie, przez tegoż p., j. w.
247. L. s. 348. Gmina Eleonorówka, przez tegoż p., j. w.
248. L. s. 349. Gospodarze gminy Tylawy, przez tegoż p., j. w.
249. L. s. 350. Gmina Bieńkówka, przez tegoż p., j. w.
250. L. s. 351. Rada gminy Skawy, przez p. Średniawskiego, j. w.
251. L. s. 352. Rada gminy Toki, przez tegoż p., j. w.
252. L. s. 353. Członkowie gminy Roźwienicy, przez tegoż p., j. w.
253. L. s. 354. Gmina Roźwienica, przez tegoż p., j. w.
254. L. s. 355. Gmina Naprawa, przez tegoż p., j. w.
255. L. s. 256. Członkowie gminy Rudolowic, przez tegoż p., j. w.
256. L. s. 357. Gmina Sidzina, przez tegoż p., j. w.
257. L. s. 358. Gmina Rudolowice, przez tegoż p., j. w.
258. L. s. 359. Gmina Raba wyżna, przez tegoż p., j. w. — powyższe petycje od 241. do 250., do komisji gminnej
259. L. s. 360. Gmina Załuże, przez posła Bojkę, o zmianę ustawy drogowej.
260. L. s. 361. Gospodarze gminy Woli rogowskiej, przez tegoż p., j. w.
261. L. s. 362. Członkowie rady gminnej w Kannej, przez tegoż p., j. w.
262. L. s. 363. Szczepan Jabłoński, Józef Świerkosz i Jan Czuba w Kleczy górnej, przez p. Stylę, j. w.
263. L. s. 364. Gmina Zebrzydowice, przez tegoż p., j. w.
264. L. s. 365. Członkowie gminy Rudolowic, przez p. Średniawskiego, j. w.
265. L. s. 366. Gmina Siedzina, przez tegoż p., j. w.
266. L. s. 367. Członkowie gminy Roźwienicy, przez tegoż p., j. w.
267. L. s. 368. Gospodarze gminy Torków, przez tegoż p., j. w., — powyższe petycje od 259. do 267., do komisji drogowej.
268. L. s. 369. Gmina m. Makowa, przez tegoż p., o przyspieszenie regulacji rzeki Skawy, — do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Celem poparcia tej petycji, prosił o głos p. Średniawski. Udzielam mu głosu.

P. Średniawski. Wysoki Sejmie! Regulacja rzek jest wogóle uznana jako potrzebna i niezmiernie pożyteczna dla kraju, że zbytecznem byłoby jeszcze coś w tej mierze dodawać.

Chcę jednak zwrócić uwagę Wysokiej Izby na tę okoliczność, że regulacja rzek i potoków w górach jest potrzebą daleko gwałtowniejszą.

Powódź na dolinach wyrządza wprawdzie wielkie szkody w ziemiopłodach ale rzadziej niszczy sam grunt, owszem namula nadbrzeżne pola i dla tego gruntu położone na dolinach koło rzek są urodzajniejsze.

Inna rzecz w górach. Tam woda wzbiera gwałtownie z powodu silnych spadków, rwie brzegi, zabiera pola, unosi drzewa, domy, mosty i uniemożliwia wszelką komunikację, a zostawia tylko kamienie.

Przez uregulowanie zyska się wielki teren pod urodzajne na przyszłość pola na porzeczu danej rzeki, które w niedługim czasie zamuli woda, niesioną z pól ziemią, co da w przyszłości ubogiej ludności górskiej dosyć znaczne obszary urodzajniejszej ziemi.

Koryto na przykład rzeki Skawy pod Makowem ma przeszło pół kilometra szerokości. Jeżeli się zważy, że tyle ziemi darmo próżnuje, która po uregulowaniu zmieni się za niedługie lata na pola urodzajne, prócz tego uchroni ludność od dalszych szkód, przeto polecam gorąco wniesioną tu petycję łaskawej uwadze Wysokiej Izby tem więcej, że już w zasadzie jest uchwalona regulacja rzeki Skawy, chodzi jedynie o jej wykonanie.

Sekretarz poseł Urbański (czyta dalej spis petycji):

269. L. s. 370. Stowarzyszenie rękodzielników w Złoczowie, przez p. JE Jaworskiego, o uchylenie wadliwości ustawy przemysłowej, — do komisji przemysłowej.

270. L. s. 371. Stowarzyszenie rękodzielników w Białej, przez p. Szweda, j. w. — do komisji przemysłowej

271. L. s. 372. Stowarzyszenie rękodzielników w Żywcu, przez tegoż p., j. w. — do komisji przemysłowej.

272. L. s. 373. Takież w Dąbrowie, przez p. Bojkę, j. w. — do komisji przemysłowej.

273. L. s. 374. Gmina Chodaczków, przez p. Okuniewskiego, przeciw tworzeniu gmin zbiorowych a za zatrzymaniem dotychczasowego ustroju, -- do komisji gminnej.

274. L. s. 375. Gmina Konstantynówka, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.

275. L. s. 376. Reprezentacja powiatu Turka, przez p. Osuchowskiego, o koncesję na pobór myta na drodze pow. Turka-Czarna — do kom. drogowej.

276. L. s. 377. Ta sama, przez tegoż p., o subwencję na rekonstrukcję drogi gminnej od granicy powiatu Liskiego do granicy Węgier. — do kom. drogowej.

277. L. s. 378. Gmina Mikołajów, przez p. Barwińskiego, o pożyczkę w kwocie 2000 zł. na dokończenie budowy szkoły — do kom. budżetowej.

278. L. s. 379. Gmina Żurowa, przez p. Datę, o zapomogę na budowę nowej szkoły — do kom. budżetowej.

279. L. s. 380. Członkowie gm. Kwaszeniny przez p. Tyszkowskiego o zwolnienie od obowiązku wymurowania szkoły z funduszy gminnych a przyjęcie na kraj — do komisji szkolnej.

280. L. s. 381. Gmina Łoniowy, przez p. Bernadzikowskiego, o zasiłek bezwrotny na budowę szkoły — do kom. budżetowej.

281. L. s. 382. Gmina Skala i sąsiednie, przez p. Borkowskiego, o kreowanie nowego c. k. Sądu powiat. z siedzibą w Skale — do kom. prawniczej.

282. L. s. 383. Gmina Gołogóry, przez p. Schnella, o kreowanie c. k. sądu pow. w Gołogórach — do kom. prawniczej.

283. L. s. 384. Mieszkańcy gm. Bieranowa, przez p. Czecha, o regulację rzeki Wisły i jej dopływów — do kom. gospodarstwa krajowego.

284. L. s. 385. Gmina m. Żydaczowa, przez posła Abancourta, o regulację rzeki Styru -- do komisji gospodarstwa krajowego.

285. L. s. 386. Gmina Gumieniec, przez p. Okuniewskiego, o przyjęcie kosztów leczenia Maryi Łazarko i Andrzeja Łazarko na fundusz krajowy — do kom. budżetowej.

286. L. s. 387. Wydział ruskiej Bursy w Tarnopolu, przez p. Barwińskiego, o subwencję.

287. L. s. 388. Wydział Bursy św. Jana Chrzyciciela w Drohobyczu, przez tegoż p., o zapomogę w kwocie 600 zł. na budowę domu.

288. L. s. 389. Wydział Bursy św. Onufrego w Jarosławiu, przez p. Jahla o zapomogę.

289. L. s. 390. Wydział Bursy bractwa św. Michała w Kołomyi, przez p. Zajączkowskiego o zapomogę.

290. L. s. 391. Wydział ruskiego Instytutu dla dziewcząt w Przemyśle, przez p. Barwińskiego, o zapomogę.
291. L. s. 392. Zarząd „Instytutu dziewięcizygodnego SS. Bazyliańek” we Lwowie, przez tegoż p., o jednorazową zapomogę.
292. L. s. 393. Rada zawiadowcza Towarzystwa „Biblioteki słuchaczy prawa” we Lwowie, przez p. Pinińskiego, o subwencyę na cele Towarzystwa.
293. L. s. 394. Wydział Towarzystwa „Szkilna pomoc” w Kołomyi, przez p. Zajączkowskiego, o zapomogę.
294. L. s. 395. Stowarzyszenie rękodzielników i przemysłowców „Gwiazda” w Drohobyczu, przez p. Wiśniewskiego, o subwencyę. Powyższe petycye od 285 do 294, odesłano do komisji budżetowej.
295. L. s. 396. Stowarzyszenie rękodzielników w Borszczowie, przez p. Borkowskiego, o uchylenie wadliwości ustawy przemysłowej — do komisji przemysłowej.
296. L. s. 397. Takież w Pilźnie, przez p. Warzechę, jak wyżej — do komisji przemysłowej.
297. L. s. 398. Galic. Towarzystwo leśne we Lwowie, przez p. Małachowskiego, o subwencyę na wydawnictwo „Sylwana” — do komisji budżetowej.
298. L. s. 399. Przełożona SS. Nazaretanek w Krakowie, przez p. Zolla, o subwencyę stałą dla internatu seminarzystek — do komisji budżetowej.
299. L. s. 400. Gmina Bukowna, przez p. Zajączkowskiego, o ochronę przeciw szkodom wyrządzanym przez dzikie zwierzęta — do komisji petycyjnej.
300. L. s. 401. Honorata Ziębowa, wdowa po nauczycielu we Lwowie, przez p. Merunowicza, o dar z łaski — do komisji budżetowej.
301. L. s. 402. Emil Hołyński, emeryt. nauczyciel w Kołomyi, przez p. Zajączkowskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
302. L. s. 403. Marya Michajluk, wdowa po nauczycielu w Kołomyi, przez tegoż p., o pensyę w drodze łaski — do komisji budżetowej.
303. L. s. 404. Kajetan Kulczycki, emeryt. nauczyciel w Buczaczu, przez p. Cieleckiego, o podwyższenie pensji emerytalnej — do komisji szkolnej.
304. L. s. 405. Anna Antoniewicz, wdowa po nauczycielu w Jasienicy, przez p. Zdzisława Skrzyńskiego, o jednorazową zapomogę — do komisji budżetowej.
305. L. s. 406. Jan Hołubowicz, emer. nauczyciel w Stryju, przez p. Fruchtmana, o przyznanie dalszych dwóch dodatków pięcioletnich — do komisji szkolnej.
306. L. s. 407. Magdalena Czechowiczowa, kierowniczka szkoły koronkarskiej w Kańczudze, przez p. Żardeckiego, o uregulowanie budżetu szkoły — do komisji budżetowej.
307. L. s. 408. Ludwik Ambroży, 2 im. Śnieżek, emer. nauczyciel we Lwowie, przez p. Wachnianina, o policzenie lat służby i podwyższenie emerytury — do komisji budżetowej.
308. L. s. 409. Marya Sulatycka, wdowa po nauczycielu w Kołomyi, przez p. Okuniewskiego, o jednorazowe wsparcie — do komisji budżetowej.
309. L. s. 410. Władysław Medwecki, nauczyciel w Niżankowicach, przez p. Merunowicza, o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
310. L. s. 411. Klaudya Markiewiczowa, nauczycielka muzyki we Lwowie przez p. Abrahamowicza, o stypendyum dla córki Stefanii na kształcenie w muzyce.
311. L. t. 412. Julia Birgfellnerowa, wdowa po asystencie technicznym Wydziału kraj. przez p. Weigla, o dar z łaski dla córki.
312. L. s. 413. Marya Proeckl, wdowa po dyetaryuszu Wydziału kraj. przez p. Michalskiego, o pensyę wdowią w drodze łaski.
313. L. s. 414. Irena Serdówna, uczennica szkoły artystycznej w Monachium przez p. Weigla, o subwencyę na dalsze kształcenie się w malarstwie.
314. L. s. 415. Anna Krzysztofowicz we Lwowie, przez p. Polanowskiego, o subwencyę na dalsze kształcenie się w śpiewie. Powyższe petycye od 310 do 314 do komisji budżetowej.
315. L. s. 416. Izrael Kofler, dzierżawca prawa poboru myta na stacyi Tłumacz-Paluchice, przez p. Okuniewskiego, o opust z czynszu dzierżawnego — do kom. drogowej.
316. L. s. 417. Gmina Dobrowlany przez p. Karatnickiego, o bezpłatny pobór surowicy dla bydła — do komisji petycyjnej.
317. L. s. 418. Mieszkańcy gm. Łapanowa, przez p. Hoszarda, przeciw tworzeniu gmin zbiorowych a za połączeniem obszarów dworskich z gminami — do komisji gminnej.

318. L. s. 419. Sebastyan Wróbel w Lubomierzu, przez tegoż p., jak wyżej — do komisji gminnej.
319. L. s. 420. Mieszkańcy gm. Mierocina, przez p. Żardeckiego, jak wyżej — do komisji gminnej
320. L. s. 421. Gmina Jaroszkówka, przez p. Hoszarda, o zmianę ustawy drogowej — do komisji drogowej.
321. L. s. 422. Gmina Boczów, przez tegoż p., jak wyżej — do komisji drogowej.
322. L. s. 423. Mieszkańcy gm. Łapanowa, przez tegoż p., jak wyżej — do komisji drogowej.
323. L. s. 424. Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki w Kołomyi, przez p. Zajączkowskiego, o subwencję — do komisji budżetowej.
324. L. s. 425. Stowarzyszenie dwucentowych wkładek w Przemyśle, przez p. Dworskiego, o subwencję — do komisji budżetowej.
325. L. s. 432. Wydział szkolnego Towarzystwa zapomogowego im. św. Cyryla w Przemyśle, przez p. Barwińskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
326. L. s. 433. Wydział Towarzystwa „Ruslan“ we Lwowie, przez tegoż p., o jednorazową zapomogę — do komisji budżetowej.
327. L. s. 434. Józefa Zboińska, wdowa po artyście dramatycznym we Lwowie, przez tegoż p., o dodatek do pensji emerytalnej — do komisji budżetowej.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Bernadzikowskiego o wystosowanie adresu do Tronu. (Al. 68.)

Głos ma p. Bernadzikowski.

P. Dr. Bernadzikowski. Wysoki Sejmie! Kiedym przedwczoraj zabierał głos, celem uzasadnienia nagłości mego wniosku, nie miałem wcale zamiaru podawać przyczyn, które mnie do tego kroku skłoniły. Spodziewałem się bowiem, że samo poruszenie tej kwestyi, samo zwrócenie uwagi tej Wysokiej Izby na tę okoliczność, że kiedys przed laty był ten piękny i nadzwyczaj pożyteczny dla interesów kraju zwyczaj wysyłania adresu do Tronu, usposobi przychylnie Panów zasiadających w tej Wysokiej Izbie dla mej myśli.

Stało się jednak inaczej, nagłość wniosku upadła a dziś stoję wobec tego samego przedmiotu, wobec tego samego wniosku, aby mu udzielić poparcia. Korzystając z udzielonego mi głosu pozwolę sobie przede wszystkim zwrócić się do J.E. p. Mar-

szalka z prośbą o pobłażliwość i wyrozumiałość, jeżeli przy motywowaniu tego wniosku potrączę o sprawę osobistą, która mojem zdaniem w ścisłym stoi związku z motywowaniem wniosku.

A chcę to uczynić z dwojakiej przyczyny. Po pierwsze, by odkryć moje intencje szczerze przy postawieniu wniosku o adres do Tronu, a z drugiej strony by uniknąć mentorstwa, jakie zazwyczaj się podnosi ze strony niektórych Panów, ilekroć wniosek większej wagi z tej strony zostaje w tej Izbie postawiony.

Słyszeliście Panowie z ust mowców, którzy wczoraj zabierali głos w zwalczaniu nagłości wniosku, zarzuty przeciw tej nagłości, jakoteż przeciw treści tegoż, zarzuty, które dziś odeprzeć uważam za swój obowiązek.

Podniesiono przede wszystkim, że my nie rozumiemy wcale intencji adresu do Tronu, że adres do Tronu wtedy może mieć miejsce, jeżeli idzie o sprawy czysto narodowe, że dziś sprawy narodowej właściwie na porządku dziennym niema. Czy tak jest, ja zostawiam rozstrzygnięcie tej kwestyi szanownym Panom. Zaznaczyć tylko muszę, że mowca, który w ten sposób się odezwał, zapomniał, zdaje się wśród gwary naddunajskiej, że takie sprawy narodowe istniały i istnieją, a że o nich nie wie, czy też nie chce wiedzieć, to już nie moja wina. Ja proszę Panów nie postawię tu wniosku o odbudowanie Polski, bo to jest niemożliwe, ale jestem świadom tego, że w sprawie narodowej mamy wiele rzeczy, które powinny być stanowczo załatwione. (Głosy: Tak jest.)

Panom wiadomo, że po dziś dzień tłucze się język niemiecki jako urzędowy po pocztach, telegrafach. W zarządach krajowych dóbr państwa język niemiecki panuje jako urzędowy, jest językiem urzędowym i u żandarmerji, która od dawien dawna powinna stanowić czynnik egzekucyi autonomicznej. Dzięki jednak J.E. ś. p. Grocholskiemu, który wtedy, kiedy ta sprawa była na porządku dziennym, kiedy chciano nam ten prezent autonomiczny zaofiarować, temu się sprzeciwił.

(J.E. p. Zaleski. Ależ Panie, to nieprawda!)

To potwierdzają akta spoczywające w Wydziale krajowym!

Czy proszę Panów wobec tego Sejm nie powinien zaznaczyć z naciskiem w adresie do Tronu koniecznej potrzeby zmiany na lepsze wedle życzeń wypowiedzianych tylekroć przez ludność tego kraju? Czy Sejm nie powinien stanowczo zaznaczyć, że poprawa w tym kierunku nastąpić powinna?

Są jeszcze inne sprawy, które ze stanowiska narodowego i jako narodowe traktowane być powinny. Wszakże cały kraj domagał się upaństwowienia kolei północnej, domagał się również decentralizacji kolei państwowych i zaprowadzenia języka polskiego jako urzędowego! (Brawo.) A przecież sprawy również ważne i narodowe i za to służące na to, by dla nich znalazło się miejsce w adresie do Tronu! A czyż moi Panowie nie jest narodową sprawą szląska, za którą tak dobrze upomnieć się powinniśmy, jak się upominają Niemcy w jednej prowincyi austryackiej za Niemcami w drugiej prowincyi, jak się upominają Czesi za Czechami na Szląsku i Morawie! (Brawo.) Ale i o tem niektórzy nie wiedzą albo też wiedzieć nie chcą. (Brawo.)

Tyle co do kwestyi narodowościowej. A teraz chciałbym potrafić o sprawy więcej ekonomiczne. Jeden z mowców mianowicie p. Szczepanowski zaznaczył z werwą znakomitego mowcy, że dla interesów kraju znajdują się trzy źródła, mianowicie Rada państwa, Sejm i ofiarność obywatelska a nadto, że głównym punktem ciężkości dla samopomocy jest właśnie Sejm krajowy. Wspomniał także p. Szczepanowski, że z Wiednia nie możemy się spodziewać żadnej a żadnej pomocy. Święte jego słowa! Wspomniał także, że jakby pod wpływem hypnotyzmu zwracamy nasze oczy ku Wiedniowi. Co prawda, zgadzam się do pewnego stopnia z tem wyrażeniem, jednakże zaznaczyć muszę, że ja przynajmniej dla każdego hypnotyzmu jestem nadzwyczaj odpornym medium, a za to oczarowany iście ojcowską dobrocią naszego Najdobrejzego Monarchy, który gdyby znał faktyczny stan naszego kraju, uczyniłby wszystko, coby w Jego mocy i szlachetnem sercu spoczywało. Z drugiej strony należę do rzędu tych sceptyków, którzy śmiało twierdzą, że wszelka dyskusya, wszelka interpelacya, wszelkie zażalenia, jakie mają według recepty niektórych Panów pomoc naszej biedzie, są nieodpowiednie, i ile razy przejdą przez alembik, czy Koła polskiego, czy Rady państwa tracą niesłychanie na wartości i nie odnoszą wielkich korzyści. (Brawo.)

Przy tej sposobności nie mogę pominąć jednego jeszcze momentu, który mi się nasunął na myśl, a tym jest, że szanowny p. Szczepanowski uznając z jednej strony doniosłość aktu takiego, jakim jest adres do Tronu, wytrąca sobie równocześnie z rąk ten czynnik dodatni, ten środek arcyważny służący tylko do poparcia wszelkiej akcji w Kole polkiem w Wiedniu, zastępując go jedynie własną pracą, która aby

była tylko dodatnią dla kraju, tego z całego serca sobie życzę.

Wysyłanie adresu do Tronu przez Sejmy wszystkich krajów koronnych, które w interesie kraju występując, szczerze i nieobłudnie, jest rzeczą zupełnie naturalną.

Przy tej sposobności, muszę zaznaczyć, o sprawach ekonomicznych dotyczących naszego kraju, a które powinny być umieszczane także w adresie do Tronu, wspomnę w dalszym ciągu, — tu nadmienię tylko o sprawie upaństwowienia kolei północnej. — Jak Panom wiadomo, sprawa ta przed kilku laty zajmowała umysły całego kraju i Sejm dał temu wyraz uchwałą swoją żądającą upaństwowienia kolei północnej, jednakowoż Koło polskie, które bardzo często postępuje inaczej, aniżeli Sejm tego sobie życzy, (P. Abrahamowicz i inni posłowie: Oho! Oho!) przyczyniło się do tego, że sprawa została odłożoną a przywilej dla kolei północnej przedłużony.

Tak samo ma się rzecz z regulacją rzek galicyjskich. Wszakże Panom wiadomo, że sprawa regulacyi rzek galicyjskich jest dziś, jeżeli nie pierwszorzędną, to należy do pierwszorzędnych spraw ekonomicznych kraju. — Wiadomem mi jest że w ostatnim dziesiątku lat, o ile sobie przypominam, dwukrotnie poruszono tę sprawę w mowie tronowej jako program Rządu i to poruszono z inicjatywy Wspaniałomyślnego Naszego Monarchy — Czyż np. rychłe uchwalenie powszechnej asekuracyi dla kraju, która wobec ostatniego oświadczenia reprezentanta Rządu w Radzie Państwa znów spocznie na dłuższy szereg lat w biurach ministeryalnych, nie jest rzeczą pierwszorzędnej wagi; czyż oprócz tych spraw ludność tego kraju nie doznaje rozmaitych sztykan z różnych stron w używaniu swoich praw obywatelskich (Brawa ze strony posłów włościańskich); czyż nie są (może mniejszej wagi), ale również piękną kwestyą postępowania władz różnych kategorii np. przy ściąganiu podatków z biednej ludności i to w sposób odpowiadający ściąganiu chyba kontrybucyi z mieszkańców zdobytego miasta; czyż nie ma wiele a wiele innych rzeczy, dla których miejsce znalazłoby się w adresie do Tronu? Tak jest Panowie! — Na tem mógłbym zakończyć i rzeczywiście kończę motywowanie mego wniosku. W tej chwili jednak nasunął mi się tu jeden fakt, który do pewnego stopnia obraża uczucia moje i uczucia tej grupy posłów, których mam zaszczyt reprezentować. Podniesiono tu przedwczoraj zarzut, że postawienie wniosku o uchwalenie adresu do Tronu jest środkiem służącym do agitacyi wy-

borczej, czy też dla jakiegoś innego ukrytego celu.

Proszę Panów, ja ten zarzut stanowczo odpieram jako nieuzasadniony i niezemnie poparty i oświadczam uroczyście wobec tej Wysokiej Izby, że my uważamy adres do Tronu jako czynnik niestychnanej doniosłości, wskazany stosunkami dzisiejszymi kraju, czynnik, który powinien mieć taką powagę, na jaką zasługuje podobne postępowanie autonomiczne. Równocześnie proszę p. Abrahamowicza i p. Merunowicza, aby w przyszłości byli skromniejsi a względnie oszczędniejsi w admonicjach i zarzutach, jakie nam z tego powodu czynią. (Brawa i oklaski)

Nie wchodząc w to, jaki los spotka mój wniosek w tej Wysokiej Izbie, upraszam jednak Szanownych Panów, byście motywa moje tu przedstawione przychylnie ocenili i wniosek mój ewentualnie przesłali do komisji adresowej, wybrać się mającej. (Brawa i oklaski ze strony posłów włościańskich.)

Marszałek. P. Bernadzikowski prosi o odesłanie swego wniosku pod względem formalnym do komisji adresowej wybrać się mającej. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym?

P. J.E. **Jaworski.** Proszę o głos.

Marszałek P. Jaworski ma głos.

P. J.E. **Jaworski.** Sejm świadomy doniosłości i znaczenia aktu politycznego, jakim jest adres do Tronu Najmiłościwszego Monarchy, niejednokrotnie w adresach uchwalanych w chwilach ważnych i odpowiednich, wyraził już wierność i niezachwiane przywiązanie do Osoby Najmiłościwszego Monarchy. Sejm zaznaczył w tych adresach swoje stanowisko tak pod względem narodowym, jakoteż pod względem autonomicznym, upatrując w dalszym rozwoju samorządu kraju, podstawę rozwoju kraju samego. (Brawa!)

Przy tych zasadach stając niewzruszenie, nie widzimy w obecnej chwili potrzeby wnoszenia adresu do Tronu i będziemy głosowali przeciw wnioskowi p. Bernadzikowskiego.

Przy tej sposobności niechaj J.E. Marszałek mi pozwoli, że sprostuję fakt przez poprzedniego mówcę przytoczony, jakoby Koło polskie inaczej działało, jak Sejm sobie tego życzy. Jako prezes Koła polskiego muszę skonstatować, że jest jedna z najważniejszych zasad działalności Koła polskiego być w ciągłej styczności (głosy: Tak jest!) i ciąglem, że tak powiem wżyciu się z uchwałami Sejmu krajowego, które są dla Koła polskiego główną i jedyną przewodnią. (Brawa!)

Marszałek Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Proszę Panów zająć miejsca. Podam do głosowania formalny wniosek p. Bernadzikowskiego, by odesłać wniosek jego celem wystosowania adresu do Tronu do komisji adresowej. Kto ten wniosek formalny przyjmuje, zechce powstać.

(P. **Abrahamowicz.** Proszę o skonstatowanie ilości głosów.)

Za wnioskiem tym głosowało 13 posłów. Wniosek upadł. Przystępujemy do dalszego porządku dziennego.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku p. Mycielskiego w sprawie urzędzenia w zachodniej części kraju targu dla bydła opasowego. (Al. 69.)

Cel m uzasadnienia wniosku ma głos p. hr. Mycielski.

P. hr. **Mycielski.** Sądzą Panowie, że pójde w myśl Wysokiej Izby, aby wobec tak określonego czasu naszych narad w krótkich motywach dążenia naszego wniosku poprzeć.

Wiadomo Wysokiemu Sejmowi, że kraj w tych trudnych warunkach gospodarskich, przy tej i tak już naciągniętej strunie ekonomicznej i finansowej, walczy z wielu przeszkodami, szuka zbytu swojej produkcji na wszystkie strony i w różnych kierunkach. A obecnie produkcya bydła, a głównie sprzedaż bydła opasowego, stanowi doniosłe źródło dochodu krajowego. Wszystkie jednak wysilenia rolników giną wobec bezwzględного postępowania odbiorców, którzy w Wiedniu dyktują nam swoje prawa. Byłoby rzeczywiście pole szerokie do podania drastycznych ilustracyi o całym postępowaniu producentów, którzy są w trudnym, przykrem i tak zawisłym położeniu z temi swoimi produkcjami tak ciężko i trudno zapracowanymi.

Jedyną ochroną przeciw temu położeniu, jedynem możliwym zaradczym środkiem na razie, byłoby utworzenie targowicy na bydło w kraju, na krańcach jego. Wtedy Panowie, ci kupcy czyto z Wiednia, czy ze Szlaska, czy z Moraw, czy z Czech będą do nas po towar przybywali, nie oni nam będą dyktować prawa i swoje warunki, a nawet gdyby i w tym kierunku były pewne trudności, to zawsze pozostaje nam jeszcze możność pójść dalej naprzód, jechać do Wiednia lub zagranicę z produktami na sprzedaż.

Mówi się bardzo wiele, pisze się także wiele o samopomocy, ale rzeczywiście, jeżeli kiedy trzeba się zwrócić do tej samopomocy, to w obec tego położenia, bo tu już rozsądek i logika sama wskazuje, że

własną siłą trzeba się nam ratować i własnymi siłami iść z pomocą dla produkcji krajowej.

Proszę więc Panów o przesłanie mego wniosku komisji gospodarstwa krajowego, któraby wspólnie z Wydziałem krajowym przez czas teraz całego miesiąca, zanim Sejm ponownie się zbierze, przygotowała sprawozdanie i wnioski.

Sądzę, że czasu wystarczy, aby Wydział krajowy porozumiał się z gminą m. Krakowa, która poniekąd leży na krańcu kraju i prawdopodobnie jest tym punktem, w którym targowica będzie stosowna, odwołując się do tego miasta, które zachowuje zawsze tradycyjną ofiarność, nie tylko gdy chodzi o nasz gród, ale i gdy chodzi o cały kraj, a dowody tej ofiarności mieliśmy niejednokrotnie, jeżeli tylko wspomnę o ofiarności tego miasta w ostatnich czasach przy założeniu studjum rolniczego przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Kończę prośbą o odesłanie mego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego. (Brawa).

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z odesłaniem wniosku p. Mycielskiego do komisji gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza o przyspieszenie regulacji Pełtwi. (Al. 70).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Merunowicz.

P. Merunowicz. Niema ani jednej sprawy, dotyczącej regulacji rzek, którą się zajmuje Wydział krajowy, a w którejby cierpliwość stron interesowanych była narażoną na tak ciężkie próby, jak właśnie sprawa regulacji rzeki Pełtwi.

Muszę wspomnieć, że w ostatnich latach zostały uchwalone rezolucje przez Wysoką Izbę, polecające Wydziałowi krajowemu, aby raczył przyspieszyć sporządzenie projektów i robót technicznych. Było to w r. 1887, a zatem już dziesięć lat nadchodzi, kiedy to zostało uchwalone, a pierwszą uchwałą, postanawiającą sporządzenie planów technicznych Pełtwi, powzięto jeszcze w r. 1884.

Zastrzegam się, że podnoszę tę rzecz nie dlatego, aby zrobić z tego zarzut Wydziałowi krajowemu, owszem poczuwam się do obowiązku stwierdzić, że pracuje nad tem bardzo gorliwie. Jeden z najtęższych techników kieruje temi robotami i zajmuje się tem z nadzwyczajnem zamięłowaniem,

do tego stopnia, że własnym kosztem sprwadza sobie potrzebne w tym celu dzieła, bo ta sprawa zupełnie się różni od wszystkich innych podobnych robót, jakie były projektowane ze strony biura melioracyjnego Wydziału krajowego.

W jaki sposób Wydział krajowy uzna za stosowne rzecz tę przyspieszyć, ja tego nie wiem i w to nie wchodzę, jednakże pod presją stron interesowanych, które się od szeregu lat z roku na rok uspokaja, że na przyszyły rok pojawi się ta sprawa we wnioskach Wydziału krajowego, zmuszony byłem sprawę tę Wysokiej Izbie przypomnieć.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego mego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z odesłaniem wniosku p. Merunowicza do komisji gospodarstwa krajowego, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Średniawskiego w sprawie zalesienia nieużytków i pastwisk na stokach gór. (Al. 71.)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Średniawski.

P. Średniawski. Wysoki Sejmie! Teorya gospodarska poucza, że jeżeli gospodarz zwraca ziemi wszystkie ziemioplody z pola zebrane w postaci nawozu, to ziemia staje się coraz bogatsza.

Podług tej teoryi Górale powinni mieć najżyźniejsze grunta, bo nie tylko, że nigdy nic nie sprzedają ze swego gospodarstwa, ale jeszcze $\frac{3}{4}$ swoich potrzeb żywności dla siebie, jak i paszy dla swego bydła dokupują. Główny ich dochód stanowią lasy i stąd idący drobny przemysł domowy.

Że jednak ta ziemia pomimo dokupowanego zboża i paszy i nawet sztucznych nawozów nie staje się coraz lepszą, to przyczyna niekorzystnego położenia bo w razie ulewy woda zabiera najpożywniejszą z pól ziemię wraz z nawozem a pozostała wymaceruje z wszelkich rozpuszczonych części nawozowych.

Uprawa takich pól się nie opłaca i z tego powodu, bo wywiezienie nawozu kosztuje 3 do 4 razy więcej niż na równinie, tak, że zbiór nie zwraca nawet kosztów uprawy i dlatego pola te leżą przeważnie pustką, stanowiąc jedynie bardzo nędzne pastwisko służące raczej za przechadzkę dla bydła.

Pustki takie stanowią w niektórych okolicach górskich prawie połowę wszystkich włościąńskich gruntów. Zalesione mo-

głyby w przyszłości podnieść znaczne bogactwa kraju, ale sam tamtejszy lud ubogi nie ma środków do tego.

Słusznie więc jest, ażeby ze względu na przyszły dobrobyt ludności, kraj im przyszedł z pomocą, czego zapewne Wysoki Sejm nie odmówi.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mojego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z odesłaniem wniosku p. Średniawskiego do komisji gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie kom. budżetowej w przedmiocie prowizoryum budżetowego za I. kwartał roku 1897.

Sprawozdawca poseł Piniński ma głos.

P. Dr. hr. Piniński. Wysoki Sejmie! Sejm powziął uchwałę, że w roku bieżącym prowizoryum budżetowe ma być przez komisję budżetową zbadane i ustne sprawozdanie ma być przedłożone w tej Wysokiej Izbie, jeszcze przed jej odroczeniem. Sprawozdanie to komisji budżetowej mam zaszczyt obecnie przedłożyć. Opiewa ono w sposób następujący (czyta):

Sprawozdanie

komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie budżetowego prowizoryum na I. kwartał 1897 r. (L. W. kr. 75733 r. 1896)

Wysoki Sejmie!

Bieżąca sesja sejmowa została zwołaną na sam koniec roku i to głównie w tym celu, aby prowizoryum budżetowe mogło być uchwalone jeszcze przed 1. stycznia 1897.

Zważywszy, że uchwalenie budżetu krajowego na rok przyszedł przed 1. stycznia jest niemożliwym, zważywszy dalej, że bieżący peryod legislacyjny Rady państwa upływa w lutym 1897 a tem samem Rada państwa, która nie uchwaliła dotąd całego budżetu na rok 1897, jeszcze w miesiącu styczniu obradować będzie, jest rzeczą konieczną dla zastrzeżenia zapewnionego konstytucyą Sejmowi prawa przyzwalania budżetu uchwalić w chwili obecnej prowizoryum budżetowe. Prowizoryum to należy zdaniem komisji budżetowej, które jest zgodnem z opinią Wydziału krajowego, uchwalić na cały I. kwartał 1897, ażeby w ten sposób na każdy wypadek umożliwić dokładne przeprowadzenie obrad nad uchwaleniem definitywnem budżetu krajowego jeszcze przed wpływem prowizorycznego zezwolenia. Podobniejak w ana-

logicznych wypadkach lat ubiegłych wnosi komisya budżetowa, by Wys. Sejm przyjął za podstawę prowizoryum budżetowego w dochodach i wydatkach jakoteż i co do wysokości dodatków do podatków bezpośrednich budżet uchwalony na rok zeszedł. Komisya budżetowa wnosi tedy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm upoważnia Wydział krajowy do czynienia wydatków zwyczajnych z funduszu krajowego na rachunek roku budżetowego 1897 na podstawie budżetu na rok 1896.

2. Sejm upoważnia c. k. Rząd do poboru na rzecz funduszu krajowego dodatków do podatków w wysokości 61 centów od każdego 1 zł. całej należności państwowych podatków bezpośrednich. W mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim dodatek ten ma się pobierać tylko w wysokości 47 ct.

3. Upoważnienia powyższe, pod 1. i 2. udzielone, obowiązują po dzień 31. marca 1897.

Propozycya komisji budżetowej jest więc zgodna z propozycyą Wydziału krajowego pod tym względem. Ograniczam się do tych kilku słów, a w razie gdyby była dyskusya, oczywiście w dokładniejszy sposób będę mógł przy końcowej dyskusyi odpowiedzieć na kwestye, któreby przy tej sposobności były poruszone.

Proszę Wysoką Izbę o przyjęcie wniosków komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisany p. Szczepanowski. P. Szczepanowski ma głos.

P. Szczepanowski. Wysoka Izbo! Zanim przystąpię do mojego wywodu, wybaczy Wys. Izba, że powiem kilka słów na wytłomaczenie, dlaczego w dniu dzisiejszym, gdzie mamy tak mało czasu, i w tak wczesnym stadium robót sejmowych, będę prosił o uwagę Szan. Panów na pewien czas dłuższy. Powołuję się na to, cośmy słyszeli z ust Marszałka krajowego, że pewien okres finansowy kraju kończy się i dokonywa z przyszłym rokiem. Przyszły budżet jest ostatnim, który uzupełniał regulacyę finansów krajowych, do której się zabrałiśmy przed kilku laty. Jeżeli więc jesteśmy na wstępie nowego okresu, to zdaje mi się, że dobrze jest i korzystnie odrazu i z góry już zwrócić uwagę na doniosłość zadań, które nas czekają w tym nowym okresie tak, ażeby myśl przynajmniej o tym celu ostatecznym już mogła być myślą przewodnią przy poszczególnych dyskusyach sejmowych nad poszczególnymi kwestyami czy to finansów, czy to bankowości, czy też górnictwa, rolnictwa krajo-

wego itd. Albowiem działanie na tych wszystkich poszczególnych polach tylko wtenczas będzie skuteczne, jeżeli się zestrzeli do pewnego celu głównego, jeżeli się je podejmie w pewnej myśli przewodniej.

Mniej więcej w tym samym kierunku, w jakim dziś zamierzam przemawiać, już mówiłem przy dyskusjach budżetowych kilku ostatnich sesji. Powoływałem się wtenczas przeważnie na naszą misję dziejową, na obowiązek mierzenia naszego działania nie ciasnymi, ograniczonymi stosunkami prowincjonalnymi, ale pamięcią o wielkich obowiązkach historycznych, które dostaliśmy w spadku od naszych przodków i nad których dokonaniem musimy sami pracować tak, ażebyśmy mogli je przekazać przyszłym generacyom. Do tego ogólnego historycznego stanowiska przybywa w bieżącym roku jeszcze jeden fakt bardzo doniosły, to jest z przyczyn od nas niezależnych, a jak ja sam osobiście dodaję — z przyczyn, któreby może nas do tego samego kroku nie były nakłoniły, — dopełniła się w Austrii wielka reforma wyborcza, która powołuje do działania obywatelskiego setki tysięcy ludności, które dotychczas nie miały udziału w wykonywaniu praw politycznych.

Otóż wierząc, że nie papier i paragraf tworzy obywateli, ale praca całego społeczeństwa i praca generacyi, która się na to składa, ażeby wychować tę znajomość stosunków krajowych i tę siłę charakteru, które powinny być cechą każdego obywatela, — sądę, że jest to koniecznością gwałtowną, ażebyśmy w jak najkrótszym czasie dla całej ludności kraju przysporzyli tych środków oświaty, przysporzyli tej niezależności ekonomicznej, która są potrzebne do tego, aby mieć obywateli nietylko na papierze, ale i w rzeczywistości jako dzielnych współdziałaczy na polu obowiązków narodowych. (Brawa).

Zacząłem od tego, że pewien okres naszej działalności budżetowej kończy się w przyszłym roku. Był to ten program uregulowania finansów krajowych, do którego to stronnictwo, w którego imieniu tutaj przemawiam, przyczyniło się, ale który to program nie wypełnił wszystkich jego życzeń.

Wiadomo bowiem szan. Panom, że wtenczas nietylko z naszej strony, ale nawet z innych stron Sejmu wielokrotnie podnoszono myśl szerszej gospodarki krajowej i szerszych inwestycji. Sejm tej szerszej, rozleglejszej akcji nie przyjął na razie. Tej myśli od tego czasu nie podnosiliśmy, a to ze względu na zdrowe parlamen-

tarne zasady i rozwój zdrowych stosunków politycznych. Albowiem w mojem przekonaniu ważniejszą jest rzeczą, ażeby program przyjętego przez legislaturę krajową dokonano ściśle i skutecznie niż wypowiadać jak najdalej idące życzenia i może tem zabić to co już jest w toku wykonania.

Dlatego przez ten szereg lat życzeń tych, o których nigdy nie zapomnieliśmy, nie wypowiadaliśmy i nie staraliśmy się nawet o ubranie ich w formę wniosków i przeprowadzenia nad nimi dyskusji tu w tej Wysokiej Izbie. Jednakowoż dzisiaj, kiedy ten program, przyjęty przez cały Sejm, wykonano i mogę dodać wykonano świetnie, w tej chwili wolno nam powrócić do tego szerszego programu i przedstawić przyczyny, dla których nam się zdaje, że ten szerszy program teraz leży w granicach możliwości kraju i może być podjętym przez Sejm, a zatem i powinien być przezeń podjętym. Powiadam, że ten plan regulacji finansów kraju oparty na konwersyi długu indemnizacyjnego i spłacenia dawnych długów wykonano świetnie — a dodaję — pomimo że zrobił Sejm i zrobił nasz rząd krajowy więcej od tego, do czegośmy się zobowiązali przed kilku laty. W owym programie staliśmy na stanowisku, że ciężary dawne pozostaną, t. j. te same dodatki do podatków, jakie były wtenczas. Otóż uszczupiliśmy sobie tych dochodów, ponieważ 3 centy od tych dodatków opuszczono. Równocześnie dokazaliśmy więcej, ponieważ wydatki wzrosły w mierze daleko wyższej od tej, którą wówczas przewidywano. Jeżeli jednakowoż pomimo tych trudności co do joty wykonaliśmy program w taki sposób, że nie pamiętam żadnego kraju europejskiego, w którymby współcześnie wykonano podobny program tak dokładnie, tak ściśle, tak umiejętnie, tak do joty, to zdaje mi się — jest to świadectwem chlubnym dla administracyi kraju i dla tego ciała, z którego inicjatywy ten projekt wyszedł, a za którego pomocą i współdziałaniem go dokonano.

Zdaje mi się, że sukces ten powinien w nas wzbudzić otuchę, że i szerszy program należycie przedyskutowany i przyjęty tak samo umiejętnie i ściśle może być wykonanym.

Z tego szerszego programu pozwolę sobie wyjąć tylko dwie gałęzie naszej pracy, tj. pracę nad oświatą ludową i pracę nad podniesieniem poziomu ekonomicznego.

Co do oświaty ludowej wiemy i z wdzięcznością możemy to uznać, że w ostatnich kilku latach Sejm zrobił bardzo wiele, jednakowoż — jak to już przy przeszłych

dyskusjach budżetowych zaznaczyłem — to w żadnej mierze nie może zaspokoić naszych przyszłych potrzeb. A potrzeby te muszą przyjść bardzo prędko na porządek dzienny — jakkolwiek nie odrazu. Wiadomo bowiem, że przecież szkolnictwo nie może się obejść bez szkół i bez nauczycieli, tj. bez tych przyrządów materialnych, które służą do oświaty, i bez tych osób, których powołaniem jest szerzyć tę oświatę. To wszystko potrzebuje czasu, potrzebuje stopniowego rozwoju. Jeżeli więc mówię o pewnej niedalekiej przyszłości i jeżeli może cyfry, o których wspomnę, przerażają niektórych, to proszę nie zapominać, że nie zapominam o tej koniecznej potrzebie stopniowego rozwoju, bo tylko ten rozwój stopniowy może zapewnić skuteczność naszego działania.

Otóż porównaliśmy w naszym stronnictwie stan i koszty oświaty ludowej innych krajów np. Czech, mających o milion ludności mniej a naszego kraju i wspólnie z kolegą Romanowiczem staraliśmy się zrobić sobie obraz tego, co powinno się dokonać w czasie może dwu okresów sejmowych, tj. w czasie mniej więcej 10 lub 12 lat i przyszliśmy do przekonania, że te wydatki na cele szkolnictwa, które teraz czy to z funduszy krajowych, czy też miejscowych wynoszą $3\frac{1}{2}$ miliona złr., powinniśmy się podnieść na kwotę 8 milionów przynajmniej. Jestto zresztą o wiele mniej, niż w Czechach, gdzie wynoszą one 14 milionów złr.

Jeżeli komu ten skok wydaje się gwałtownym, to tylko przypominam to, cośmy już przeszli, czegośmy już dokonali.

W księdze pamiętniczej o samorządzie m. Lwowa czytamy, że w r. 1867 wszystkie wydatki na szkolnictwo ludowe we Lwowie wynosiły 25.000 zł. Zaś na r. 1897, a zatem w 30 lat później te wydatki będą wynosiły prawie pół miliona zł. Przed 30 laty wynosiło to 30 centów na mieszkańca, a $1\frac{1}{2}$ zł. na rodzinę, dziś wynosi to 4 zł. na mieszkańca a 20 zł. na każdą rodzinę, zamieszkałą we Lwowie. Czy Panowie nie myślicie, że gdyby kto w r. 1867 powiedział był mieszkańcom m. Lwowa: „Macie samorząd szkolny, ale będziecie płacili pół miliona złr po 30 latach“, to by się nie byli przestraszyli i może nie zrzekli samorządu otrzymanego za cenę tak przestraszającą. A jednak dokonało się to i dziś stolica jest pod tym względem przykładem dla całego kraju. To, czego stolica, w ognisku życia narodowego mogła dokazać w szybszej progresyi, to kraj może i powinien zrobić w wolniejszej. Bo przecież

licząc 20 złr. na rodzinę, otrzymalibyśmy w tensam sposób nie 8 ale 28 lub 30 milionów złr. — sumę bajeczną i w naszych stosunkach wręcz nie możliwą.

Będę mniej mówił o drugim polu działania, tj. o podniesieniu dobrobytu ekonomicznego. Potrzeba jego jest odczuć ogólnie i to we wszystkich warstwach naszego kraju. To nie prawda, żeby bieda istniała tylko pomiędzy ludem, albo pomiędzy żydostwem w małych miasteczkach. Taka sama bieda istnieje we wszystkich najważniejszych warstwach naszej inteligencji i we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa. Z wyjątkiem niewielkiej liczby fortun magnackich można powiedzieć — cała nasza średnia szlachta, ta szlachta, która tworzy rys charakterystyczny całej naszej historii, tak samo jest zagrożoną w swoim bycie ekonomicznym i w swojej niezależności ekonomicznej, jak jakkolwiek bądź inna warstwa narodu.

Dlatego ta potrzeba podniesienia poziomu ekonomicznego jest tak rażąca i widoczna, że nie potrzeba tego uzasadniać.

Przypomnę jednak, że na tem polu doświadczenia ostatnich lat kilkudziesięciu, jeżeli pokazują postęp w pewnym kierunku i to zachęcający, pokazują niestety niejedną sposobność niepowrotnie straconą, która służyć nam może za naukę, że coś na tem polu trzeba zdziałać jak najprędzej i najskuteczniej, bo sposobność i okoliczność nie czekają i mijają bezpowrotnie. Przypomnę szereg zakresów działania, w których starania dotychczasowe nie osiągnęły wielkiego skutku. Weźmy wykazy zeszłego roku przedstawione co do postępów melioracji gruntowych i drenowania w kraju.

W trzydziestu latach dokonano melioracji 15 tysięcy morgów, to jest cyfra wprost śmieszna i niedorzeczna na tyle bibuły nadrukowanej w tym przedmiocie, jest to, powiadam cyfra niedorzeczna i upokarzająca.

Weźmy inny przedmiot: cukrownictwo. Cukrownictwo w szerokich częściach kraju powinno zastąpić gospodarstwo teraźniejsze, (Głosy słusznie!) oparte tylko na zbożu. Jest to rzeczą upokarzającą, że w kraju do tego przydatnym, w kraju cierpiącym na nadmiar ludności szukającej chleba aż za Oceanem, że w tym kraju nie umieliśmy tej rzeczy dokonać i zorganizować. (Brawo).

Przypominam, że mamy w kraju jeden skarb prawie nie tknięty; sole potażowe w Kałuszu, które mogą się stać dźwignią ważnych gałęzi gospodarstwa rolnego; niestety, wszystko leży martwe, a jak wielkie

dary mogą być zawarte w tych darach przyrody, z których nie korzystamy to pokazuje historia dwóch gałęzi przemysłu i pracy ekonomicznej to jest kolei i przemysłu naftowego. Był czas przed 40 laty gdzie ten kraj mógł ująć w własne ręce wybudowanie całej sieci kolejowej. Za misję soczewicy oddano te wszystkie olbrzymie prawa spekulantom giełdowym!

Cała sprawa kolei zesła na zupełnie inne tory i przystąpiliśmy do upaństwowienia, którego rzecznikiem byłbym nie był, gdyby te koleje były towarzystwami leżącymi w ręku obywatelstwa krajowego, bo jakkolwiek uważam za rzecz lepszą przejście ich z rąk spekulantów, na państwo, to jednakowoż koleje w ręku obywatelstwa krajowego byłbym uważał za rzecz korzystniejszą, którąbym się zachować starał. (Liczne brawa). Ta sposobność minęła bezpowrotnie.

Istnieje przemysł naftowy, o którego pomyślności w ostatnich latach tyleście panowie słyszeli. Ta pomyślność nie jest bez pewnej przymieszki goryczy, bo jeżeli się cofniemy w okres 20-tu lat wstecz, gdzie ceny tego produktu (nie było wówczas konkurencji kaukaskiej), by pięć i sześciokrotnie wyższe od cen obecnych, to wyobrażam sobie jaki monopol europejski mogliśmy byli wytworzyć w Galicyi, gdyby się kraj był zdobył na działania tak energiczne i skuteczne jak terazniejsze. Ta kwota straty ekonomicznej, która się może mierzyć na setki milionów nie da się wcale ocenić, nie da się ocenić coby się stało z organizmem narodowym, gdyby te wszystkie źródła bogactwa narodowego zostały w ręku obywatelstwa krajowego i gdybyśmy 20 lat już z tego byli korzystali.

Ale mimo to wszystko nawet dzisiaj, wskutek wadliwej i ułomnej organizacji kraju śmiem twierdzić, że z naszej winy ten przemysł krajowy, z miesiąca na miesiąc z roku na rok, niechybnie, koniecznie, fatalnie przechodzi w ręce obce. I musi przechodzić w ręce obce, musimy te skarby oddawać, albowiem jednostka nie jest w stanie podołać tym wysiłkom, które są potrzebne do zachowania tego w naszym ręku.

Chcę teraz powiedzieć coś z drugiej strony. Przypominamy sobie wystawę lwowską. Na niej mieliśmy wiele dowodów, że pod względem umiejętności i techniki, pod względem materiału w ludziach, czy to w robotnikach czy w inżynierach, czy w kierownikach nie pozostajemy w tyle za żadnym narodem czy to w Europie czy na całym świecie. Mamy wszelkie materiały do wykonania wszystkiego, na co będziemy

mieli odwagę i środki, ale wszystkie te nasze sukcesy i wystawy lwowskiej w pojedynczych działach jakkolwiek równają się takim sukcesom, jakbyśmy byli w stanie naszymi robotnikami i inżynierami wybudować pięć kilometrów kolei żelaznej. To byłoby dostatecznym do pokazania, że potrafimy to zrobić, ale niedostatecznym by z tej zdolności wyciągnąć skutek praktyczny. Całe nasze działania ekonomiczne równają się tym pięciu kilometrom kolei. Ależ my potrzebujemy sieci kolejowej pięciuset lub 5 tysięcy kilometrów, by odnieść dobrodziejstwa z tego środka komunikacyjnego, my powinniśmy działać na zupełnie szerszą skalę niż ta, na której dotychczas działamy. To cośmy dotychczas zdziałali, jest tylko eksperymentem wykazującym, że mamy siłę w ludziach, brakuje nam tylko odwagi organizacyi na wielką skalę i brakuje nam tego, co udaremniło całą naszą historię. Dlaczegośmy nie opanowali ujście Wisły i brzegu morza czarnego? Z tej samej nieudolności praktycznej, bo nie mieliśmy dróg komunikacyjnych, fortec, zapasów i innych organizacyi. Cały heroizm, cały zapal, cały entuzjazm był daremnym, bo strona duchowa człowieka potrzebuje podpory materialnej. To bogactwo, o którym mówię, nie wyczerpuje celu życia, ale jest podstawą konieczną, by ta siła duchowa mogła stworzyć coś trwałego, coś co stanie na wieki!

W naszym przekonaniu kraj w obecnej chwili po tylu zawodach i próbach jeszcze dzisiaj posiada sposoby i środki wystarczające, aby w niedalekiej przyszłości dokonać i skutecznie dokonać wszystkiego tego, o potrzebie czego dzisiaj mówiłem.

W pierwszej linii powiem parę słów o naszym budżecie krajowym, — jest on mały, niewystarczający, ale spodziewamy się pewnych zasiłków. Przeszła regulacja podatków bezpośrednich. Z tego źródła, z tych trzech milionów przekazanych dla krajów dostaniemy kilkakroć stotysięcy. To może pokryje ubytek w podstawie podatkowej, którą mamy do wyboru w obecnej podstawie dodatków do podatków. W przyszłej kadencji Rady państwa w toku ugód z Węgrami jest zapowiedziana zmiana podatków spożywczych. Jeżeli będzie dokonana, to minister Biliński obiecuje, że jedna trzecia część całej zwyczajki, to jest dziesięć milionów odda krajom. Z tego przypadnie na nas 2 1/4 miliona. To jest wiele, ale nie dość na dokonanie tych wszystkich celów, o których mówiłem.

Jest jednakowoż jeszcze jedno źródło, na które starałem się zwrócić panów uwagę

od pierwszej chwili, kiedy wstąpił w progi tej Wysokiej Izby to jest źródło dochodów propinacyjnych. Obecnie ten dochód jest na wymarciu, gaśnie z rokiem 1910-tym. Czy myślicie panowie, że gaśnie dlatego, by ludności ulżyć? Jeżeli tak myślicie, to nie znacie potrzeb fiskalnych państwa. Jeżeli gaśnie, to nie na ulgę ludności, ale gaśnie by powstać jako nowe źródło dochodów państwowych. (Brawo!). Mnie się zdaje, że najważniejszą rzeczą, do której możemy zmierzać jest taka reforma tej ustawy, któraby ten dochód zachowała przed zachłannością, może konieczną zachłannością skarbu państwowego, któraby to źródło dochodów, do którego kraj jest przyzwyczajony zachowała dla celów publicznych i krajowych.

Śmiem twierdzić, że z tego źródła w dodatku do tych innych zasilków, których skarb krajowy może się spodziewać, możemy wyciągnąć wszystkie środki dla dokonania całego programu i postępu w oświeceniu i poziomie ekonomicznym, o którym na wstępie mówiłem.

Nie zapominam, że w Radzie Państwa i ustawodawstwach państwowych w ostatnich czasach przeprowadzono cały szereg ustaw, które nam nasze zadanie ułatwiają. Wszakże mamy fundusz melioracyjny państwowy, z którego czerpiemy. W Radzie Państwa jest obecnie uchwalona pożyczka inwestycyjna z której pewna część pójdzie na potrzeby komunikacji i innych prac w naszym kraju, — mamy ustawę kolejową, która na nas przelała całą inicjatywę w wykonywaniu przynajmniej sieci kolejowej lokalnej. Mamy przeprowadzoną reformę podatkową, która przynajmniej uchyla od kraju źródło ciągłej demoralizacji, która szła z góry. Na mocy ustawy usunięcie wręcz niedorzecznych, prawie zbrodniczych przepisów postawi siły własnowolne kraju na polu przemysłu w pewnej swobodzie rozwoju i ruszania się na przyszłość, jakiej dotychczas przemysł krajowy nie miał i nie mógł mieć.

Są i inne sprawy w Radzie Państwa, które nam mogą przyjść w pomoc, jednakowoż to są rzeczy najważniejsze i twierdzę, że gdybyśmy oprócz tego, cośmy uzyskali, tylko zdobyli to jedno źródło finansowe, to jest uratowali propinację dla kraju, wtenczas mamy możliwość podjęcia programu działania w kraju bardzo szerokiego obmyślanego na skalę wielką narodową, odpowiadającą wszystkim potrzebom dwóch narodów Polaków i Rusinów kraj ten zamieszkujących, i możemy na szereg lat, może na dwa okresy sejmowe prowa-

dzić naszą działalność skutecznie i wystarczająco.

Mówiłem naprzód o programie ekonomicznym i o pewnych zadaniach dla skarbu i budżetu krajowego, jednakowoż to wszystko nie wystarcza. Jeszcze jest inne szerokie pole, bez którego cała praca ekonomiczna i ustawowa na nicby się nie przydała, to jest pole działania całego społeczeństwa siłami własnymi obywatelskimi. Z tej przyczyny niech Wys. Izba zechce wysłuchać jeszcze kilka uwag o moralnych i politycznych motywach, które mnie skłaniają do wypowiedzenia tych peytów i żądań ekonomicznych i finansowych. Mnie się zdaje, że te moralne przyczyny, dotykające moralnych sprężyn działania każdej jednostki, a zatem i narodu, że te moralne przyczyny mają doniosłość niepoślednią.

Tak, jak na wstępie mówiłem o reformie wyborczej i o prawach obywatelskich, które ta nowa reforma wyborcza nadała całej ludności, tak dzisiaj nie mógłbym mówić o stanie moralnym kraju nie dotykając przedmiotu, który jest przedmiotem uwagi powszechnej, myśli naszych, rozmów naszych czy to w Sejmie, czy za Sejmem, to jest obecnego ruchu ludowego. — Mnie się zdaje, że ten ruch ludowy nie zaczął się w ostatnich latach. Widzę ewidencję tego ruchu już w okresie o wiele dawniejszym, kiedy miał zupełnie inną cechę prawie nieświadomą i instynktową.

Mówiono w ostatnich czasach wiele o emigracji i mnie się zdaje, z punktu dla mnie trochę ciasnego i ograniczonego. Proszę panowie zestawić razem emigrację do Ameryki, z emigracją na tamten świat. Ubytek ludności z tych przyczyn, jeżeli sięgniecie panowie pamięcią przed 30 i 40 latami, — ten ubytek tylko naturalną drogą śmierci był o wiele większy, aniżeli teraz połączony ubytek śmiercią i emigracją. — Przyznam się, że wolę emigrację do Ameryki, jak na tamten świat. (Wesołość). Z Ameryki czasem przysyła ktoś pieniądze dla rodziny, skarb się dziwi, że podatki opłaca się tymi pieniędzmi, z Ameryki ludzie wracają i stają się przykładem tutaj skuteczniejszej roboty i niezawisłości charakteru.

Otóż przed 30. i 40. laty nędza, która przygniatała nas była większą jak dzisiaj. Jest pewien postęp od tego czasu. Wówczas szerokie warstwy ludu poddawały się tej nędzy z fatalistyczną rezygnacją i nie było środków do życia, umierali — bez żalu, bez walki, bez nadziei.

Zaczął się pewien okres instynktowy, obudziła się nadzieja i otucha, lud zaczął

walczyć z biedą, szukał roboty i w kraju i po za granicami kraju, nawet emigrował do Ameryki. I o dziwo nowe środki i robota się znalazła. Bieda jest, ale mniejsza jak przed 40, 30 i nawet 20 laty i jak powiadam ta emigracya na tamten świat i do Ameryki razem, jest o wiele mniejsza niż sama śmiertelność była przed 40 i 30 laty.

To był okres walki ekonomicznej, instynktownego bronienia życia samego. Nastąpił drugi okres: Mnożyły się szkoły, stowarzyszenia, dzienniki. Ten człowiek walczący już o życie, zaczął myśleć, dowiadywał się, że jest obywatelem kraju. Nie zawsze o tem tu się dowiadywał, bo słyszałem o emigrancie w Ameryce, który przyszedł do mego znajomego i powiada: panie ja się dowiedziałem, że jestem Polakiem, że był Kościuszko, który walczył za niepodległość Polski i Ameryki!

Otóż wiadomości takie zaczęły przenikać coraz szersze warstwy i słusznie powiedział rzecznik Koła polskiego w Wiedniu p. Madeyski, musielibyśmy się wyprzeć całej przeszłości od 100 lat, pracującej nad odrodzeniem kraju i narodu, gdybyśmy w samym fakcie obudzenia się ruchu ludowego widzieli symptomat groźny i niebezpieczny, z którymby walczyć należało. Nie, przeciwnie wszystko cośmy robili od dziadów pradziadów zmierzało tylko do tego jednego celu, a zadaniem obecnem naszym jest tylko przyczynić się do tego, by ten ruch ujął w starodawny kierunek narodowy, zespolić usiłowania nowych warstw społecznych z tymi warstwami, które toczą walkę społeczną i polityczną już od tylu generacyj. (brawa)

Przepraszam Panów, jeżeli zapuszczając się w dalsze motywa, czasem będę mówił może nadto subiektywnie, ale udawać absolutnie nie umię, nie umię się zaprzysięgać w jakikolwiek ciasny program partyjny. W działaniu umię być karnym i dowiodłem tego jako członek tego stronnictwa, w którego imieniu wypowiedziałem na wstępie myśli finansowe i budżetowe, do wiodłem tego jako członek Koła polskiego w Wiedniu na polu szerszej solidarności narodowej (brawo.), ale mojem przekonaniem jest, że sfera solidarności i karności odnosi się do działania. Wiem, że jako jednostka jestem bezsilny, że mogę coś zdziałać tylko w kupie, w hufcu, w legii wraz z innymi, zmierzającymi do tego samego celu. (Brawo.)

Jeżeli jednak przejdziemy na pole myśli i pobudek, to już nie widzę, żeby ta karność, żeby ta nawet szablonowość konieczna na polu działania, mogła ogra-

niczać moje myśli. Myśl tylko wtedy działa przekonująco, jeżeli jest szczerą, jeśli pochodzi z głębi przekonania (Brawo.) Otóż racie Panowie przyjąć to co powiem teraz, jako rezultat tylko własnego mego przekonania.

Zmierzam do przedmiotu bardzo drażliwego. W ruchu ludowym dopatrują się niektórzy wielkiego niebezpieczeństwa z powodu, że on jest zorganizowany na modłę polityki zagranicznej, teoretycznej i t. d., walki klas i t. p. Otóż śmiem wypowiedzieć przekonanie, że gdyby tylko ruch ludowy, gdyby tylko ta jedna warstwa społeczeństwa była zarażoną myślami obcymi, jak szcześliwem byłoby położenie kraju, jak wielką byłaby siła odporna tego społeczeństwa, któreby było przyjęte myślami narodowymi, czerpiącymi siłę z tradycyi i otuchę w naszych nadziejach. Przyznaję, że w ruchu ludowym są pewne maksymy polityczne, które w mojem przekonaniu z tradycją kraju są niezgodne.

Naprzód zdaje mi się, że dziwną jest rzeczą, że ci, którzy teraz stoją w ruchu ludowym, myślą, że oni są pierwsi, że oni od paru lat to wszystko odkryli i pierwsi weszli na tę drogę (Brawo.) Wybaczcie przypomnienia osobiste, ale czytając teraz o najrozmaitszych zgromadzeniach, pamiętam, że w tych samych miejscowościach, gdzie teraz przemawiają czy posłowie czy agitatorowie, przed 60 laty jako członek Stowarzyszenia Przyjaciół ludu mój ojciec przemawiał. Nie jechał on ani koleją lub wygodnie na wylocypedzie jak to się dziś wydarza (wesołość), ale przypominał on tam ludowi, że jest ludem polskim, że ma szersze prawa i obowiązki, pod grozą szubienicy. Mój ojciec spędził potem szereg lat na wygnaniu. Wiem, że program polityczny demokracji polskiej zrodził się na tem wygnaniu. Znany manifest wersalski. Powstał on w umysłach tych, którzy walczyli za kraj, ale w umysłach zgorczyłych, szukających wzorów u innych narodów.

Był to program teoretyczny praw ludu, w ogóle rewolucyi francuskiej zastosowany do naszych okoliczności. Mój ojciec był na wygnaniu, walczył był za sprawę ludową w kraju i życie za nią narażał, ale tego programu nie podpisał dlatego, że miał przekonanie, jak mi o tem wielokrotnie mówił, że nie przystoi wygnańcom oddalonym od kraju, od rzeczywistych stosunków kraju, przypisywać drogę polityczną dla tego kraju (brawo).

Zdaje mi się, że w sprawach publicznych tak samo jak ekonomicznych, jak w sprawach oświaty i nauki, istnieje pewna spuścizna po dawniejszych generacjach. Ja

o tej spuściznie zawsze pamiętam. Dla mnie zawsze istotą ruchu ludowego jest wytwarzanie świątłych i niezależnych obywateli, a wszelkie formy doktrynerskie i teoretyczne są dla mnie zawsze rzeczą poboczną.

Zdaje mi się zresztą, że nasza dawna historyczna tradycja, której niestety dokończyć nie umieliśmy, myśl uszlachecenia stopniowego całego ludu, była o wiele prawdziwszą od doktryny niwelującej rewolucji francuskiej (brawo). Tej idei, do której przyznawał się Adam Mickiewicz, który znał Francję, powinniśmy się trzymać w praktyce, t. j. żeby ta myśl służby publicznej, która była istotną treścią idealną szlachectwa polskiego, a która została wykształconą i znarowioną przywilejami (brawo), żeby tej myśli dokonać nie paragrafami i ustawami, ale stwierdzić ją czynem w życiu społecznym ludowym i towarzyskim (brawa i oklaski).

Mówiłem o pewnych cechach obcych, które w moim przekonaniu do pewnego stopnia wpływały na ruch ludowy, ale powiem, że wszystkie warstwy naszego społeczeństwa noszą głębokie ślady, że jesteśmy przyłączeni do organizmu innego rozwijającego się na swoich własnych podstawach: do Monarchii austriackiej. W tej monarchii znaleźliśmy ochronę i opiekę dla naszych dążeń autonomicznych i narodowych. Niech mi wolno będzie powiedzieć parę zdań o koszczie, który ponosimy dla naszego społeczeństwa w zamian za te korzyści, które osiągnęliśmy.

Ta Monarchia od 150 lat rozwijała się na pojęciach tak zwanej świątłej biurokracji józefińskiej. Pojęcie biurokracji nam nigdy nie było sympatyczne, nie licowało ono z tradycją naszą historyczną, ani nadziejami na przyszłość, jednakowoż będąc w Wiedniu my budujemy dla państwa, budujemy też dla Galicji, dalej na podstawach systemu biurokratycznego, który z pewnych względów jest potrzebny, ale która w tej rozciągłości i w tej przesadzie do której jest doprowadzony w Austrii, nie zgadza się z naszymi tradycjami narodowymi.

Śmiem jednak stwierdzić że całe nasze społeczeństwo jest tą razą myśli obcej głęboko przejęte a jak głęboko to pokazuje się stąd że obecna generacja już nawet naszej literatury nie rozumie, nie rozumie tego co się pisało na początku tego wieku w Polsce.

Nie będę powtarzał że nikt teraz nie zechce zacytować znanego wiersza z Pana Tadeusza o hofratach bo się obawia, że będzie miał sam jakiegoś kuzyna lub krew-

niaka lub znajomego do którego by się to mogło stosować, (wesołość)... ale przypominam że jak Czacki nawoływał obywateli wołyńskich do założenia liceum krzemienieckiego to pisał w następujących słowach: my potrzebujemy szerokiego zastępu wykształconych obywateli albowiem potrzebujemy na wszystkich polach wielkiej ilości urzędników. Każdy Galicyanin powtórz: zapewne potrzeba wielkiej ilości urzędników a skądby się wzięły te hofraty sekcyonsraty i t. d. Czytajcie Panowie dalej co Czacki pisze. Powiada on: mamy marszałków powiatów, mamy burmistrzów w miastach, mamy urzęda ziemskie rozmaite. To są jego urzędnicy.

Widzicie Panowie jak się różniła tamta generacja a obecne pokolenie galicyjskie. W Polsce nazwa urzędnik miała wielką aureolę bo to był urzędnik obywatel, który po większej części nie miał wynagrodzenia za służbę choć czasem były dochody dla utrzymania urzędów. To nie była ta chlebowa zawodowa, niestety czasem rzemieślnicza biurokracja która się w państwach Europy rozgospodarowała.

Panowie, i ja zachowałem dotąd wysokie wyobrażenie o urzędnikach, wierzę że każda magistratura winna być otoczona pewną aureolą ułatwiającą jej wykonanie władzy, aureolą którąby pochodziła ze wspólności celów z celami obywatelskimi kraju i zgodności z tradycją kraju.

Że tak być może, dowodzi mi fakt który dla mnie był jednym z najznakomitszych faktów w historii rozwoju autonomii galicyjskiej. Przypominam, że kiedy przeszły namiestnik oświadczył łwystępując po raz pierwszy przed Sejmem jako namiestnik, że prawdy konstitucya i ustawy tego nie postanawiają, ale on czuje się przede wszystkim obywatelem kraju i tylko tak długo zostanie na swem stanowisku, dopuki będzie miał zaufanie Sejmu. (Brawo).

To nie stoi w żadnym paragrafie konstitucyi nie wątpię jednak że jego następca literalnie te same zasady wyznaje i tak samo będzie działać w praktyce. Nie wątpię że tak jak u wszystkich narodów historycznych prawa konstytucyjne się tworzyły nie paragrafami, tylko przedawnieniem praktyki życiowej, tak i tu taka tradycja która się powtarza przez kilka okresów administracyjnych staje się regułą od której później odstąpić nie można, staje się trwałym nabytkiem życiowym dla kraju.

Dodaję że to posiedzenie zasadnicze skłoniło mnie do popierania całego szeregu jego prac, którychbym nie był popierał, gdyby ta pierwotna podstawa nie była mi pokazywała, że to jest mąż jakkolwiek

wielce odmiennych wyobrażeń od moich, który stoi na tradycyi starodawnej narodowej i od niej nie odstąpi. Mówiono o urzędnikach — otóż mamy w różnych krajach różne typy urzędników. Mamy urzędnika tyrana, przyzwyczajonego do ślepego posłuszeństwa i folgowania kaprysom swojego pana lub własnym, to jest urzędnik czynownik, typ innego państwa i społeczeństwa, a jednak w dawnej przeszłości przedkonstytucyjnej austriackiej były także i takie typy i gospodarowały w naszym kraju.

Drugi typ charakterystyczny pierwotnego urzędnika austriackiego jest typ maszynki niewolnika paragrafów (Brawo) który nie nie śmie zrobić na podstawie własnej odpowiedzialności. Temu szeroko rozpowszechnionemu typowi nadano później sukienkę polską — ale pomimo to jest to zawsze typ urzędnika, którego społeczeństwo nasze nie zna i znać nie powinno. Nasze społeczeństwo może znać tylko urzędnika obywatela, spełniającego swe obowiązki w granicach sumienia narodowego i ustaw konstytucyjnych państwa.

Powróćmy do tradycyi narodowych, ażeby ten typ rozpowszechnić i zrobić ogólnym, a to poprawi bardziej nasze stosunki, jak wszystkie paragrafy ustawy karnej lub niekarnej, które są skomponowane bardzo ładnie na papierze, ale będą bezsilnymi w praktyce wobec życia.

Z tymi wyobrażeniami o urzędzie i urzędnikach byłem w Wiedniu, kiedy się niedawno toczyła dyskusya nad polepszeniem doli urzędników. Z potrzebą polepszenia jej zupełnie się zgadzałem, gdyż jest ona nieogodną człowieka wykształconego, częstokroć obciążonego rodziną, mającego spełniać obowiązki publiczne.

Pomimo to niebrałem udziału w dyskusyi a tylko na początku raz głos zabrałem, ażeby zaznaczyć że przed poprawą stosunków materialnych należałoby zmienić system biurokratyczny monarchii. Nie mówiłem więcej, bo w Wiedniu nikt nie pojmie co rozumiemy pod urzędnikiem obywatelem. Przeciwnie widzieliśmy w odnośnej dyskusyi, że to pojęcie urzędnika, które mybyśmy chcieli ścieśnić do koniecznych dla społeczeństwa rozmiarów — to pojęcie chciałyby tam rozszerzyć. —

Najrozmaitsze kategorie służby rządowej udawały się, aby je przyczepić do tego ciała der Staatsbeamten.

Mojem zdaniem urzędnik polityczny wstępujący do urzędu powinien wiedzieć, że się przeto pozbawia poważnej swobody działalności obywatelskiej, bo jak nie rozumię anarchii i braku dyscypliny w wojsku,

tak samo jej niepojmuję w służbie politycznej, która stanowi treść rządzenia.

Mówiąc zaś o sądownictwie jako części biurokracyi, wzdrygamy się. Sądownictwo jest magistraturą niezależną, która niestety u nas jest po części zorganizowaną wedle drabinki urzędniczej. Powinno ono być opartem na szerszych i bardziej obywatelskich podstawach. Tak samo wzdrygam się mówiąc o profesorach jako biurokratach. We Wiedniu chciano uszczęśliwić uniwersyteta i mówiono że się go podniesie jeśli się zamianuje 60 profesorów hofratami. Rozumię, że reskrytem można zrobić ministra, ale nie pojmuję jak można reskrytem uczynić i nadać powołanie i namaszczenie u profesora, który ma wzbudzać i kształcić myśl w naszej młodzieży. Taki rzeczywisty profesor jest większym nabytkiem nietylko od hofrata ale i od ministra.

Idę na pole jeszcze szersze, gdzie państwo działa nie jako państwo, nie jako władza, ale jako przedsiębiorca a więc przy pocztach, telegrafii, warzeniu soli, kręceniu cygaret i t. d., a które to przedsiębiorstwo mogłoby sprzedać lub wydzierżawić, jeśliby to dla niego było korzystniejszem. Nie rozumię jak człowieka biorącego udział w tych przedsiębiorstwach ma się zaliczać do urzędników państwowych, i dlaczego ci ludzie do tego się proszą. — Należałoby więc tę granicę ścieśnić do tego rodzaju służby, który pochodzi pod pojęcie władzy, i jedynie do nich stosować te ograniczenia praw obywatelskich które uznają że są konieczne w administracyi.

Zbytne bowiem panowanie idei józefińskich u nas wyrządza krzywdę całym kategoriom obywateli, zniechęcając ich do wykonywania praw obywatelskich.

Czemu naprzykład, pytam się, niema być inżynier kolei państwowych członkiem rady miejskiej, kiedy to koniecznie jego rady, pracy i doświadczenia potrzebuje — a każdy ma obowiązek w miarę sił swoich służyć sprawom społeczeństwa swego?

Ta tradycya, która tak długo w Wiedniu panuje, a do budowy której my sami ręki dokładamy, jest obcą i wstrętną duchowi narodowemu polskiemu, uszczupla zasób sił jego na przyszłość, bo tworzy coraz więcej niepełnych obywateli, będących widzami, ale nie współdziałaczami w pracy publicznej.

Dlatego też chciałem wskazać na tę oto zarazę biurokratyczną, grasującą u nas.

Powiem dalej słów kilka o innej obcej zarazie, powstającej u nas w postaci ruchu socjalistycznego, a która pokazuje, do jakiego stopnia szerokie warstwy mogą się dać porwać iluzjom i sofizmatom, głoszą-

nym z wielkim aparatem nauki i wiedzy teoretycznej, ale które nie mogą wytrzymać krytyki historycznej. Powiem tylko dwa imiona.

Robotnik sam, zecer drukarski, Benjamin Franklin, pochodzący z najniższej warstwy, który stał się wzorem obywatela i utrwalił potęgę rzeczypospolitej amerykańskiej. Otóż dziś brat robotnik stracił zupełnie rozumienie dla jego ideałów o braterstwie i równości wszystkich ludzi. Ale bo też Franklin dowiedział się o tem w prastarej ewangelii a nie u Marksa (Wesołość), był więc nieukiem, nie znał najważniejszych podstaw nauki, bo śmiał twierdzić, że zbrodniarzem jest, kto obiecuje czy jednostkom czy warstwowi narodu polepszenie losu zapomocą innej drogi jak oszczędności i pracy twórczej. (Brawo!) Teraz znajduje posłuch genialny prestidigitator Lassale, który powiada, że przeciwnie oszczędzanie jest zbrodnią, że robotnik oszczędzający jest zbrodniarzem, bo obniża ów „standard of life, do którego ma się stosować płaca robotników.

Drogą jedyną do postępu wedla Lassalla jest opanowanie władzy politycznej przez robotników — jeśli ją opanujecie robotnicy, to weźmiecie z skarbów i zasobów społecznych to co się wam po sprawiedliwości należy!

Postawcie teraz wobec brata robotnika Franklina tego uperfumowanego agitatora Lassala, a zobaczycie, jak wielu pójdzie za głosem szalbierczych sofizmatów, w gruncie prastarych jak świat, ale przeto nie prawdziwszych.

Przystępuję jeszcze do jednej oznaki wpływów obcych, które jeśli jeszcze nie zagrażają naszemu organizmowi, z pewnością go nie zasilają.

Zdaje mi się, że przed 30 laty naród zwątpił i przestał wierzyć, a przynajmniej nie wierzył skutecznie w prawdziwość i wystarczającą siłę tradycyi narodowej, poszedł w naukę do obcych, w niewolę duchową, i utworzyła się literatura obca w języku polskim, przesiąkła przekonaniem obcymi.

Ja i tej niewoli duchowej nie uważam za wręcz na zawsze szkodliwą i przypuszczam, że w przyszłości może się stać zasilnikiem siły narodowej, bo naród polski, jakkolwiek potężny natchnieniem i zapalem, nie umiał poszukiwać prawd w sposób gruntowny i sposobu tego mógł się nauczyć dopiero w szkole niemieckiej. Uważam więc, że ta gruntowność nabyta w niemieckiej szkole będzie korzystną, jeśli z tą nabytą metodą, z tą ścisłością i umiejętnością badań powrócimy duchowo do

dawnych tradycyi narodowych, przekazanych nam naszą literaturą.

Potrzeba podniesienia tego w tej chwili nasuwa mi się tembardziej, że przed niedawnym czasem pojawiło się dzieło Koźmiana, które uważam ze wszystkich zaraz duchowych, które są obecnie w kraju, za zarazę najgorszą, najniebezpieczniejszą (Huczne brawa i oklaski), bo ona dotyka sprężyn całego naszego działania narodowego. Jeśli nie będziemy przechowywać w całej nieuszczerplonej sile żywych tradycyi narodowych, jeśli my z tych tradycyi wypuścimy to, co ich treść i żywotność stanowi i zostawimy tylko formę estetyczną, udawanie teatralne, to wtenczas Panowie nie znajdziemy z pewnością dość siły, aby kraj nasz podnieść na poziom, na którym stać powinien. (Brawa i oklaski.)

Mam głęboką wiarę, że mamy dość wielką siłę narodową, aby pokonać wszystkie obce trucizny i powrócić do źródeł naszej tradycyi narodowej, do pracy obywatelskiej we wszystkich warstwach narodu, i na tej podstawie zachować nasz ustroj narodowy, aby nie popadł w ten rozkład, który powstaje w każdym ciele z chwilą, kiedy duch weń wstąpi.

Weźcie Panowie ziarno żywe, które kielkuje, z którego się rozwija jak w przypowieści ewangelicznej drzewo potężne i porównajcie je z ziarnem martwym, z którego nic się nie rozwinię, które podpada zgniliznie, to jest rozkłada się na pierwiastki. Chcecie Panowie zobaczyć przykład organizacyi, z której ulotnił się duch, to przypatrzcie się organizmowi Niemców w Parlamencie wiedeńskim. Przypatrzcie się Panowie, co z nimi się stało, z nimi, którzy do niedawna Austryą rządili, którzy sądzili, że są jedynym pierwiastkiem w Austrii, który potrafi skojarzyć ją i utrzymać. Oto macie tych Niemców rozpadłych na następujące stronnictwa: mała garstka dawnego stronnictwa konstytucyjnego i centralistycznego, stronnictwo niemiecko-czeskie, antisemitów, deutschnacjonalów, niemiecko katolickie i stronnictwo niemiecko-konserwatywne. Do tego przybędzie teraz jeszcze stronnictwo niemiecko-socjalistyczne, a wreszcie stronnictwo profesorów socjalno-politycznych. Więc aż ośm stronnictw (wesołość), a każde stoi wiernie przy swoim programie, każde ma w swoim programie środki do uratowania nie tylko społeczeństwa austriackiego, lecz całego świata. (Wesołość.) Cóż z tego, kiedy jedno stronnictwo nie wierzy drugiemu i nie umie z nim współdziałać.

Nasuwa to myśl o lekarzach specjalistach, z których każdy ma uniwersalne

pigułki do leczenia wszystkich ludzi na wszystkie choroby. (Wesołość). Cóż tego powodem? Oto to, że to było stronnictwo oparte na fałszywym duchu, na ideale świątłej ale płatnej biurokracyi, ten duch się ulotnił i cóż pozostało. I nam zagraża coś podobnego, jeśli każdy będzie wierzył w te pigułki Moryzona lub inne, którym każda specjalna grupa lub grupka szafuje. Lecz my mamy w sobie siłę nieprzepartą solidarności narodowej. Oparci na tej zasadzie my byliśmy jak skała granitowa, która przetrwała wszystkie burze lat 30 i która nam nie pozwoli stać się pośmiewiskiem naszych wrogów.

Wzywam więc Sejm i wszystkich Panów, ażebyście wspólnie pracowali nad organizacją samorządu narodowego, która przetrwała liczne niebezpieczeństwa i za pomocą której zwycięsko z walk wszystkich wyjdziemy.

Brońcie się nie marnemi słowami, ale twórczymi czynami.

Będziemy głosować za prowizoryum budżetowem. (Liczne brawa i oklaski. Mowca odbiera gratulacje od członków ze wszystkich stronnictw).

Marszałek. Głos ma p. Barwiński.

P. Barwiński. Wysokij Sojme! Budżetowa prowizorja jest konieczny znarjad do uderzania prawylnoij gospodarki finansowoj czyto w kraju czy w derżawi. Dla toho ne ma zwyczaju pry nahodi uchwalania budżetowoj prowizorji rozwodyty sze roki rozprawy i za dla toj pereczyny ne ożadajte Panowe i wid mene szerokoj besidy. Chocz u obneżyty sia do kilku skiw.

Poperednyj wysoko dostojnyj besidnyk wyskazaw hadki, z kotrymy ja w welykoj czasti sia hodżu, a imenno uznaju, szczo stoimo pered orzyma nowoj doby ekonomicznoj i finansowoj w naszym kraju, szczo z danych jaki majemo, można wnosyty, szczo finansowy i ekonomiczny widnosyn kraju uładiat' sia na nowych osnowynach, możemy takżoż sia spodiwaty i to prewydujemy wsi, szczo takżoż i uładzenie suspilno-politycznych widnosyn bude operało sia na rozszyreniu bilszem praw horożańskich jak do teper.

Wysoko poważanyj poperednyk shadaw takżoż o obowiazkach narodowych, a ja do toho dodam, szczo diistno kraj nasz maje takżoż ważny obowiazok narodnyj do spownienia i szczo do naszej ruskoj narodnosti w kraju, szczo maje toj obowiazok uładzenia okrim tamtych widnosyn takżoż uładzenie potrib meżynarodnych obu narodiw.

Odnakoż w odnim rozchodżu sia z poperednym besidnykom, a to w tim, szczo

ne uważaju w toj chwili za widwitne rozwodyty nad tymi sprawami szyroku rozprawu, bo czas dla uchwalenia budżetowoj prowizorji jest' duże skupo wymirenyj, szczo byśmo i nad tymi sprawami mohły sia poważno i spokijno zastanawlaty. Wsi wideczuwajemo nedałeku chwilu, koły sesja bude widroczena, odże nawet i usposoblenia w nas ne ma do toho, szczo by sia nad tymi sprawami zastanawlaty.

Dlatoho i w tim rozijdu sia z moim poperednykom, szczo ne budu stawlaw prohramy ani ekonomiczno-finansowoj ani nacjonalnoj. Ocinku budżetu, finansowoj i ekonomicznoj hospodarki naszoho kraju, a takżoż peredłożenje potrib naszych nacjonalnych i ekonomicznych łyszaju do chwyli pryhidnoj, imenno do toj chwyli, koły budemo sia zajmowaly sprawu uchwalenia budżetu krajewoho. Tohdy bude witwitnijsza chwila do szyrszoho i spokijnoho obhoworenia i ocinienia sej sprawy.

Odże łysz pozwolu sobi zajawyty imenem moich towaryszcy, szczo budemo hołosowaly zaprowizorju budżetowuju. (Brawa).

Marszałek. Czy żada jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa ogólna zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. hr. Piniński. Wysoka Izbo! Przypominacie sobie Panowie zapewne dyskusyę w Wysokiej Izbie w czasie ostatniej debaty generalnej nad budżetem. Była to dyskusyja nadzwyczaj krótka, tylko dwu mowców zabierało głos. I dzisiaj takżoż ci sami dwaj mowcy, posłowie Szczepanowski i Barwiński są jedynymi w całej Izbie, którzy głos zabierali, ale dyskusyja mimo tego ma charakter zupełnie inny, ponieważ wielce int-resująca i bardo piękna mowa p. Szczepanowskiego dotykała wszystkich niemal spraw, którymi byśmo się mogli zajmować, spraw narodowych ekonomicznych, spraw tyczących się przeszłości i przyszłości, tak, że istotnie jako sprawozdawca miałbym nie zbyt mało, ale raczej zbyt wiele materyału, gdybym o tych wszystkich sprawach chciał mówić. Muszę zająć się i mową p. Szczepanowskiego i wspomnieć takżoż kilku słowy o mowie p. Bernadzikowskiego, który w ciągu dnia dzisiejszego przemawiał. Kwestya, o której mówił nie pozostaje wprawdzie w bezpośrednim związku z kwestyą prowizoryum budżetowego, jednakowoż jest zwyczajem tak w wiedeńskiej Radzie państwa jak i w naszym Sejmie, że o wszystkich kwestyach ważnych, a przedewszystkiem o kwestyach politycznych mówi się tak przy prowizoryum budżetowem jak i przy dyskusyji budżetowej.

Do pewnego stopnia ta dyskusya właśnie zastępuje dyskusyę adresową, w niej bowiem wszystkie najważniejsze kwestye się poruszają.

Chcąc mówić o tych przemówieniach, któreśmy dziś słyszeli, muszę się także do pewnego stopnia zastrzedz, jak to uczynił p. Szczepanowski, t. j. iż nie jestem w stanie podać pewnego szablonu myśli większości Sejmu lub też pewnej grupy członków tego Sejmu, lub w imieniu czyjems oficjalnie przemawiać. Uznacie Panowie, że to jest całkiem naturalne, gdyż komisya budżetowa poświęcić mogła tej kwestyi bardzo krótki przeciąg czasu, kilka zaledwie minut, ponieważż szybko trzeba było przyjść z wnioskiem przed plenum Izby. W tych więc kwestyach nie mam upoważnienia przemawiać w imieniu całej komisyi budżetowej. Zatem owe bardzo interesujące i znakomite zdanie p. Szczepanowskiego co do szablonu myśli zechciejcie Panowie w skromniejszy sposób do mnie zastosować i to co powiem za moje osobiste zdanie uważać.

P. Bernadzikowski motywował potrzebę uchwalenia w naszym Sejmie adresu do Tronu i powiedział, że uważa za dostateczne tylko zwrócić uwagę na te kwestye i sądził, że już pomyślnie je załatwił. Otóż co do zwrócenia uwagi muszę znowu z mej strony podnieść to, że tradycye uchwalenia przez Sejm adresów do Tronu są u nas bardzo żywe, że Sejm bardzo często z tego prawa korzystał i że bardzo być może, że w przyszłości niejednokrotnie z tego prawa korzystać będziemy. (Brawo).

Jeżeli p. Bernadzikowski w motywach potrzeby adresu do Tronu podniósł to, iż mamy pewną ilość postulatów krajowych niezalatwionych, to przyznaję się, że byłoby bardzo smutno, jeśliby przeprowadzenie postulatów krajowych jedynie tylko w formie adresu do Tronu było możliwe. Mamy do tego inne środki. Niewątpliwie wiele bardzo ważnych rzeczy zostało przeprowadzonych tą drogą uroczystego załatwienia t. j. adresu do Tronu. Owe zaś sprawy inne, o których mówił p. Bernadzikowski, są to sprawy ogólnie znane, o których się mówi często i w Sejmie i w Radzie państwa. Co więcej, znajduję, że w swojej mowie przy wyliczeniu postulatów był p. Bernadzikowski bardzo skromny.

(Głosy: Tak jest).

Jeżelibym chciał uzupełnić jego wywód, musiałbym bardzo wiele wyliczyć postulatów, które niestety załatwione niesą a których załatwienia powinniśmy się domagać i w Sejmie i w Kole polskiem, a mimo to

nie sądzę, że konieczną drogą do tego jest adres do Tronu.

Zwróć uwagę na życzenia przedewszystkiem ludu wiejskiego, o których pewno wie i mówił nieraz p. Bernadzikowski, a które uważam za niezmiernie ważne n. p. reforma przepisów o należytościach prawnych, reforma postępowania spadkowego i wiele innych. (Brawo).

To są rzeczy niezmiernie ważne, ogromnej doniosłości, o których mówimy w Radzie państwa i tutaj w Sejmie. Przypomnę tylko wnioski i rezolucye zeszłego roku uchwalone. Mam nadzieję, że da nam się przeprowadzić te postulaty w sposób odpowiedni we Wiedniu, przez popieranie tych uchwał i rezolucyj przez Sejm uchwalonych; a byłoby rzeczą smutną, gdybyśmy w inny sposób tego załatwić nie mogli jak tylko odwołując się do Tronu. Z tego powodu według mego przekonania, adres do Tronu tylko wtedy byłby wskazany, gdybyśmy musieli wystąpić w celach ogólnonarodowych i krajowych, w celach, co do których załatwienia innych szans nie mamy.

Proszę sobie przypomnieć, w jakich sprawach uchwalają adresy do Tronu inne sejmy, w jakich sprawach uchwalił adres Tronu Sejm czeski, a obecnie zapewne uchwali Sejm morawski, a przekonacie się Panowie, jaki mają charakter adresy do Tronu wysyłane.

O jednej kwestyi wspomniał p. Bernadzikowski, o której sądzę, że jest nieco w błędzie. Jest to kwestya języka niemieckiego, przy reorganizacyi żandarmeryi. Sądzę, że zarzut, który p. Bernadzikowski zrobił zgąstemu niestety, a tak znakomitemu mężowi, śp. Grocholskiemu nie był słuszny. Nie znam zupełnie przebiegu tej kwestyi, muszę jednak zwrócić uwagę na to, że o ile się dziś o tem dowiedziałem, Wydział krajowy w roku 1881 domagał się tego, a zatem co do dat zachodzi sprzeczność. Być może, że ze strony śp. Kazimierza Grocholskiego nastąpiło jakieś oświadczenie, ale zanadto mam wysokie wyobrażenie o nadzwyczajnym patriotyzmie śp. Grocholskiego, abym mógł suponować, że tego rodzaju postulat narodowy był jemu niesympatyczny i że on mógł być temu przeciwny (Brawo). Sądzę przeto, że p. Bernadzikowski był tu w błędzie, i że to, co powiedział, wypływało z dobrej woli.

Teraz o innych kwestyach, poruszonych przez p. Bernadzikowskiego jeszcze słów kilka. Mianowicie mówił o upaństwowieniu kolei północnej. Uznaję bardzo chętnie i czuję, że była możność zrobienia

tego, a że to nie nastąpiło w przeszłości, nad tem wszyscy ubolewamy. Był to brak odwagi, bano się zdecydować na bardzo wielki krok, który w bieżącej chwili przeprowadzonym być nie może.

Co do innych rzeczy, regulacja rzek bardzo często była omawianą, mówi się o niej we Wiedniu, powtarzamy tam co roku o asekuracji przymusowej, Koło polskie porusza, powtarza i popiera te sprawy, są one przedmiotem dyskusji od lat wielu w Radzie państwa. Więc gdyby tylko tego rodzaju rzeczy w adresie do Tronu były poruszane, byłoby do pewnego stopnia dziwnem, dlaczego uchwalamy właściwie adres, skoro to są rzeczy, o których jest mowa przy każdej rozprawie budżetowej w Radzie państwa i to dyskusya bardzo szczegółowa i obszerna.

Teraz przechodzę do mowy p. Szczepanowskiego, która była bardzo sympatyczną i zawierała bardzo wiele pięknych, i szlachetnych zdań, chociaż były w niej także zdania, na które niezupełnie się godzę. P. Szczepanowski dotknął rozmaitych kwestyj. Mówił o programie finansowym, podał pewien rzut oka co do działalności naszej na przyszłość. Przyznając, że regulacja finansów krajowych udała się, że ta akcja została przeprowadzoną w sposób wcale szczęśliwy

Jednakowoż pomimo tego nie ludźmy się, nie róbmy sobie zbyt świetnych nadziei na przyszłość. Przypatrzcie się panowie tegorocznemu budżetowi i zastanówcie się nad tem, w jaki sposób końce się zejda, i czy się zejda już w przyszłym roku. Nie idźmy zbyt daleko w różowym sposobie pojmowania stosunków ekonomicznych naszych w przyszłości. Nie zapominajmy o tem, że oszczędność jest także bardzo ładną zasadą i byłoby bardzo pożądane, aby ta zasada stała się ile możności popularną, jaką niestety dotąd nie jest. Chętniej bowiem mówi się o wydatkach, po trzebach, jak o tem, że sobie tego lub owego odmówić trzeba, by w przyszłości stan finansów był normalny. Jeżeli poseł Szczepanowski podniósł, że niejedno zaniedbaliśmy, że można było ten lub ów korzystny wydatek zrobić, coś uzyskać, czego później nie moglibyśmy uczynić, to ma pod tym względem słusność.

Weźmy jeden klasyczny przykład. Byłoby bardzo szczęśliwem, gdybyśmy się zdecydowali na wykupno kolei północnej, bo wielki ten wydatek wyplaciliby się. Ale z drugiej strony nie zapominajmy, że przez oszczędność w budżecie państwowym i krajowym do pewnego stopnia można wiele uzyskać.

Proszę porównać kredyt nasz dzisiejszy i dawny. Polepszenie kredytu tego zawdzięczamy uregulowaniu stosunków finansowych. Jaki jest kurs renty austriackiej dziś a jaki był dawniej? To, że kraj do pewnego stopnia może być zadowolony ze stanu finansów, że zagranica ma do niego zaufanie, zawdzięczamy rozsądnej gospodarce.

Co nam w przyszłości czynić należy? Nie ma tu mowy o jakimkolwiek oznaczonym programie ekonomicznym, o programie inwestycyj i wydatków na przyszłość. Dyskusya byłaby pod tym względem bardzo długą. Będzie ku temu sposobność przy poszczególnych rozdziałach budżetu. Przyznając, że racjonalne inwestycje są najzupełniej uzasadnione i potrzebne, ale liczymy się ze środkami, którymi w przyszłości będziemy rozporządzać mogli. Pod tym względem zapatruje się poseł Szczepanowski nieco optymistycznie na znaczenie przyszłych środków, które ewentualnie naszym finansom krajowym mogłyby przyjść w pomoc.

Co do reformy podatków bezpośrednich, to znacie Panowie ustawę państwową. Pewna ulga nastąpi w podatku gruntowym, domowym i zarobkowym. To jest pewna ulga dla ludności, ale wielkich sum do rozporządzenia nie uzyska fundusz krajowy z tej reformy.

Co do reformy podatków konsumcyjnych, proszę zastanowić się nad tem, jak reforma będzie wyglądała, na jakie cele odzyskane środki mają być użyte. — Nie zapominajcie o regulacji płac urzędników, kongruy i wielu innych wydatkach, które koniecznie nastąpić muszą. — Nie wiemy też jaki będzie wynik podatków konsumcyjnych, specjalnie konsumcya wódki wskutek podwyższenia podatku może się zmniejszyć.

Nie zapominajmy o tem, co z tego dla kraju ma przyspaść. Przy tej reformie podatków konsumcyjnych siła podatkowa kraju naszego zostanie bardzo naprężoną, kraj nasz właśnie przy tych podatkach będzie mus. i wiele zapłacić. I żeli coś uzyskamy dla skarbu krajowego, o tak jakby z jednej kieszeni przeszło do drugiej, tylko z jednej kieszeni krajowej weźmie się więcej niż do drugiej wpłynie. — To nie są więc nowe źródła dochodów, na podstawie których można nowe wydatki zaprowadzić.

A teraz sprawa propinacyjna. — Zgadzam się na to zupełnie, żeby po upływie czasu, przez który propinacya trwać ma, zapewnić stąd pewne źródło dochodów dla kraju. Wszyscy jesteśmy pod tym wzglę-

dem zgodni. Ale nie zapominajmy, że to jest muzyka przyszłości. Do tego czasu bardzo daleko, nie wiemy, jak na cały dochód z propinacyi wpłynie podwyższenie podatku konsumcyjnego.

Całkiem słusznie, jeżeli mówimy o potrzebach kultury naszej, podniesienia oświaty i innych kosztów ekonomicznych.

Jeżeli bardzo jestem wogóle za pięknymi zdaniem naszych największych mistrzów słowa i poetów to jednak nie radbym abyśmy w polityce finansowej trzymali się słów pięknych, wypowiedzianych przez Mickiewicza w Odzie do młodości o zamiarach i siłach. Tu w polityce finansowej powinniśmy zamiary nasze mierzyć podług sił a więc odwrotnie, jak poleca Mickiewicz, bo nie zapominajmy o tem, że między Odą do młodości a budżetem krajowym jest bardzo wielka różnica (Brawa).

Co do innych ustępów mowy posła Szczepanowskiego, przyznają się, że było w niej bardzo wiele uwag trafnych i pięknych.

Specjalnie piękne były jego słowa, aby poprzeć ideę solidarności narodowej. Specjalnie mówił p. Szczepanowski o ruchu ludowym i te ustępy jego mowy są bardzo interesujące i niejedna zdrowa myśl tam się znajduje.

Skoro o tem jest mowa i skoro do pewnego stopnia mowa p. Bernadzikowskiego uprawnia mnie do tego, abym się tym tematem zajmował, to i ja pozwolę sobie ze swego osobistego stanowiska parę słów przytoczyć, oczywiście, że tu nie będzie mowy o jakimkolwiek pośle i nie będę profesjonalnie tej całej kwestyi omawiać. Lecz parę słów niech mi tu będzie wolno przytoczyć, słów, jakie raz przy innej sposobności wypowiedziałem w Wiedniu w komisji budżetowej.

Każdy, któryby był przeciwnikiem żywnego politycznego życia włościan, byłby rzeczywiście politykiem zaślepionym, każdy naród szczęśliwym powinien się nazywać, jeżeli szersze warstwy jego, a szczególnie włościańskie mają poczucie narodowe, polityczne i jeżeli biorą udział w życiu publicznem.

Tylko rzucmy okiem niedaleko i zastanówmy się nad tem, jakie by były stosunki w Księstwie poznańskim bez ruchu ludowego.

Ale o ile ruch ludowy jest kierowany przez ludzi tego rodzaju, którzy nie mają ani poczucia narodowego, ani przywiązania do kraju, o tyle byłoby to w wysokim stopniu smutnem. Nie zapominajmy o jednej rzeczy, że w kraju naszym jest za-

nadto może smutnych stosunków pod względem rozwoju indywidualiów każdego narodu tak ruskiego jak i polskiego.

Przyczyną tego, stosunki ekonomiczne jak i smutne stosunki ekonomiczne same przez się.

Że stosunki ekonomiczne oddziałują bardzo i na stosunki narodowe, to naturalne, tylko jedna rzecz, samo kształcenie i rozwijanie umysłów i poczucia narodowego jest bardzo utrudnione wskutek braku środków.

Te dwie rzeczy zostają ze sobą w ścisłym związku, a stosunki są w kraju niekorzystne pod jednym i pod drugim względem. Wobec tego, zbytku sporów narodowych pozwolić sobie nie możemy i dlatego żadną miarą nie powinniśmy się uważać za wrogów, my, którzy stoimy na stanowisku uczuć i zapatrywań narodowych i którzy dążymy do narodowych celów, (Brawa) o tem nie powinni nigdy zapominać przy całej kwestyi tak zwanego ruchu ludowego ci, którzy nie należą do włościan, ale o tem nie powinni zapominać i włościanie i ci, którzy mają silny na nich wpływ.

Nie zapominajmy o tem, że mamy pewne żywioły w naszym kraju i te żywioły muszą się rozszerzać, które tym naszym celom i ideom nie są przychylnie usposobione; są to żywioły kosmopolityczne, wrogie każdej narodowości i wszystkiego porządku społecznego (Brawa).

Przeciw tym żywiołom wspólnie walczyć jest rzeczą konieczną, jeżeli się jednak rozdwaając będziemy w łonie własnego narodu, tej walki przeprowadzić nie będziemy mogli.

To są zdania, którymi kierować się powinniśmy w tym nowym ruchu politycznym bezwzględnie, a jeżeli tak się kierować będziemy, to jeżeli w kwestyi ustawy łowieckiej tu i owdzie będzie różnica, zdań, jeżeli w kwestyi ustawy drogowej będą jakieś pewne niuanse w opiniach, to będzie to tylko bardzo małym nieszczęściem, i pod tym względem pewnie do rezultatu dojdziemy.

Tyle o tej całej tak ważnej kwestyi którą tylko kilku słowami chciałem załatwić.

Jeszcze parę słów o przemówieniu p. Barwińskiego. P. Barwiński ograniczył się do całkiem krótkiej deklaracyi, ale wdzięczni mu jesteśmy, że deklaracya ta jest w tonie takim, w jakim p. Barwiński zwykł tu w Izbie przemawiać. Podniósł on z naciskiem, że kraj nasz ma obowiązki wobec narodowości ruskiej i że jest obowiązkiem ile możności łagodzić sprzeczności i spory narodowościowe. Godzę się na te zdania

najzupełniej, ale sędzę zarazem, że działalność Sejmu w ostatnich czasach szła zawsze w tym kierunku, co zresztą — zdaje mi się — uznał też p. Barwiński. Z tego powodu sprzeczności i sporów między szan. posłem a nami, posłami naszej narodowości, przynajmniej nie będzie.

W ten sposób starałem się dotknąć najważniejszych kwestyi, które tu poruszono. O cyfry budżetowe tu nawet nikt nie zaczepiał, nikt przeciw terminowi, na jaki mamy uchwalić prowizoryum, nie robił zarzutów; dlatego sędzę, że wystarczy, jeżeli się zwrę do Szan. Panów z prośbą, ażebyście przyjęli wnioski komisji bez zmiany. (Brawa).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie pierwszego punktu wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Dr. hr. Piniński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm upoważnia Wydział krajowy do czynienia wydatków zwyczajnych z funduszu krajowego na rachunek roku budżetowego 1897 na podstawie budżetu na rok 1896.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje punkt pierwszy wniosku komisji, zechce powstać. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. hr. Piniński (czyta):

2. Sejm upoważnia c. k. Rząd do poboru na rzecz funduszu krajowego dodatków do podatków w wysokości 61 centów od każdego 1 zł. całej należitości państwowych podatków bezpośrednich. W mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim dodatek ten ma się pobierać tylko w wysokości 47 ct.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje punkt drugi wniosku komisji zechce powstać (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. hr. Piniński (czyta):

3. Upoważnienie powyższe p 1 i 2. udzielone, obowiązują po dzień 31. marca 1897.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje punkt 3 wniosku Komisji, zechce powstać. (Większość). Jest przyjęty:

Sprawozdawca p. Dr. hr. Piniński
Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania

powziętych uchwał i przyjęcie ich w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty Kto przyjmuje powzięte uchwały w trzecim czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść (Większość). Uchwały przyjęte są w trzecim czytaniu.

W sprawie formalnej udzielam obecnie głosu p. Wereszczyńskiemu.

Członek Wydziału krajowego p. {Dr. Wereszczyński. Proszę imieniem Wydziału krajowego, ażeby w myśl §§. 49 i 50. regulaminu Sejm uchwalił, ażeby przedłożenia sprawozdań, dotyczących spraw administracyjnych i innych mniejszej wagi, mogły być wprost w drugim czytaniu bez przedkładania komisji załatwione.

Marszałek. Jest wniosek formalny Wydziału krajowego przedstawiony przez p. Wereszczyńskiego, który podają pod głosowanie.

Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Krakowa.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

P. Sprawozdawca, członek Wydziału krajowego Dr. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze jednego posła na Sejm krajowy z miasta Krakowa.

Wysoki Sejmie!

Dnia 30. października 1896 odbył się w Krakowie uzupełniający wybór jednego posła na Sejm krajowy z miasta Krakowa.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 4.128, głosowało zaś 1.664 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie z powodu, iż dopuszczono do głosowania z tytułu osobistej kwalifikacyi urzędników gminy m. Krakowa, którzy po myśli § 11. ord. wybor. i §. 1. ord. wybor. dla gmin z r. 1866, mogą wykonywać prawo wyborcze tylko z tytułu opłacanego podatku.

Również dopuszczono do głosowania bezpodstawnie z tytułu osobistej kwalifikacyi kilku asesorów zboru izraelskiego.

Z nieważnych głosów oddano:

Dr. Fryderykowi Zollowi pod poz. wyk. głos. 321, 381, 382, 462, 552, 557,

560, 568, 611, 693, 941, 962, 971, 1.321, 1.351, 1494, 1581, 1641, 1915, 2030, 2247, 2567, 2655, 2656, 2788, 3015, 3020, 3037, 3586, 3685, 3735, 3766, 3794, 3802, 3803, 4003, — ogółem 36 głosów.

Kazimierzowi Bartoszewiczowi pod poz. wyk. głos: 244, 1378, 1527, 1664, 1930, 2141, 2145, 2432, 3014, 3016, 3017, 3095, 3158, 3179, 3983, ogółem 15 głosów.

Dr. Augustowi Sokołowskiemu pod poz. wyk. głos: 784, 1620, 3018, 3155, 3156, 4036, ogółem 6 głosów.

Pozostaje zatem ważnych głosów 1607, absolutna większość wynosi 804 głosów.

Z tych otrzymali:

Dr. Fryderyk Zoll . . . 924 głosów

Dr. August Sokołowski 367 „

Kazimierz Bartoszewicz 314 „

Sokołowski 1 głos

Kazimierz 1 „

Wybrany zatem został Dr. Fryderyk Zoll.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcyja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Dra Fryderyka Zolla na posła z miasta Krakowa uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Zolla z miasta Krakowa za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest uznany za ważny. Z kolei następuje:

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Lwowa.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński na głos.

Sprawozdawca, Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze dwóch posłów z miasta Lwowa.

Wysoki Sejmie!

Dnia 30. października 1896 r. odbył się we Lwowie uzupełniający wybór dwóch posłów na Sejm krajowy z miasta Lwowa.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 8952; głosowało zaś 3150 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

1. Głos gminy miasta Lwowa przez pełnomocnika Schayera na Dr. Godzimira Małachowskiego i Stanisława Ciuchcińskiego (poz. 9 wyk. głos.), albowiem gmina jako osoba prawna po myśli §. 11. ord. wybor. sejm. i §. 1. ust. 4. ord. wybor. dla

gmin z r. 1866 nie ma prawa wybierania posłów sejmowych.

Nieważne są dalej głosy oddane przez urzędników Banku krajowego z tytułu osobistego bez względu na opłatę podatków, ponieważ urzędnicy ci nie mają charakteru urzędników krajowych:

2. Głos Józefa Strzyżowskiego na Józefa Soleskiego i Dr. Czyżewicza (poz. 2132 Ser. B. wyk. głos.).

3. Głos Ignacego Krzyszkowskiego na Dr. Małachowskiego i Dr. Czyżewicza (poz. 2134 Ser. B. wyk. głos.).

4. Głos Stefana Swieżawskiego na Rewakowicza i Soleskiego (poz. 2135 Ser. B. wyk. głos.).

5. Głos Juliana Wojciechowskiego na Dr. Czyżewicza i Dr. Małachowskiego (poz. 2139 Ser. B. wyk. głos.).

6. Głos Jana Rzepeckiego na Soleskiego i Dr. Czyżewicza (poz. 2143 Ser. B. wyk. głos.).

7. Głos Alojzego Królikowskiego na Dr. Małachowskiego i Ciuchcińskiego (poz. 2144 Ser. B. wyk. głos.).

8. Głos Mieczysława Kowalskiego na Dr. Małachowskiego i Soleskiego (poz. 2146 Ser. B. wyk. głos.).

9. Głos Bronisława Krassowskiego na Rewakowicza i Dr. Czyżewicza (poz. 2147 Ser. B. wyk. głos.).

10. Głos Marcina Gajewskiego na St. Ciuchcińskiego i Dr. Małachowskiego (poz. 1215 Ser. B. wyk. głos.).

11. Głos Juliusza Reinera na Dr. Małachowskiego i Józefa Soleskiego (poz. 2153 Ser. B. wyk. głos.).

12. Głos Kazimierza Borkowskiego na Józefa Soleskiego i Dr. Małachowskiego (poz. 2163 Ser. B. wyk. głos.).

13. Głos Zygmunta Poźniaka na Dr. Małachowskiego i Dr. Balasitsa (poz. 2166 Ser. B. wyk. głos.).

14. Głos Adama Rybowskiego na Henr. Rewakowicza i Józefa Soleskiego (poz. 2169 Ser. B. wyk. głos.).

15. Głos Jana Haniszewskiego na Henr. Rewakowicza i Józefa Soleskiego (poz. 2170 Ser. B. wyk. głos.).

16. Głos Juliana Rużyckiego na Rewakowicza i Soleskiego (poz. 2171 Ser. B. wyk. głos.).

17. Głos Kazimierza Wójcikiewicza na Dr. Małachowskiego i Dr. Czyżewicza (poz. 2174 Ser. B. wyk. głos.).

18. Głos Zygmunta Laszowskiego na Dr. Małachowskiego i Ciuchcińskiego (poz. 2176 Ser. B. wyk. głos.).

19. Głos Brunona Bastgena na Małachowskiego i Soleskiego (poz. 2177 Ser. B. wyk. głos.).

20. Głos Władysława Jenika na Soleskiego i Rewakowicza (poz. 2178. Ser. B. wyk głos.).

21. Nieważnym jest wreszcie głos Dr. Emila Merczyńskiego na Dr. Małachowskiego i Dr. Czyżewicza (poz. 2873 Ser. B. wyk. głos.), albowiem głosujący będąc uprawnionym do wyboru kuryi większych posiadłości, nie może wybierać w kuryi miast (§. 15 ord. wyb.).

Ważnych głosów oddano zatem 3129; absolutna większość wynosi 1565.

Z tych otrzymali:

Dr. Godzimir Małachowski	2192	głosów
Stanisław Ciuchciński	1452	"
Józef Soleski	1089	"
Henryk Rewakowicz	912	"
Dr. Adam Czyżewicz	257	"
Dr. August Balasist	230	"
Julian Zachariewicz	55	"
Dr. Teofil Ciesielski	55	"
Dr. Bronisław Łoziński	2	"
Harasiewicz	1	głos
Henryk Rewakowski	1	"
Czapczyński	1	"
Ciechoński	1	"
Prof. Gryziecki	1	"
Edward Stroynowski	1	"
Józef Jaegermann	1	"

W obec powyższego rezultatu otrzymał absolutną większość tylko Dr. Godzimir Małachowski, został zatem wybrany posłem na Sejm krajowy.

Według dołączonego do aktów wyborczych protokołu, komisya wyborcza postanowiła po myśli §§. 44. i 47. ord. wybor. zarządzić powtórne głosowanie na drugiego posła na dzień 9. listopada 1896, co zostało należycie ogłoszonym.

W dniu 9. listopada 1896 głosujących było 2460 wyborców. Z oddanych głosów są jednak niektóre nieważne, a mianowicie:

1. Głos gminy m. Lwowa (poz. 9 wyk. głos.) z powodów jak wyżej podniesiono na Stanisława Ciuchcińskiego.

2. Dwadzieścia głosów oddanych przez urzędników Banku krajowego na Józefa Soleskiego (poz. 2122, 2125, 2130, 2134, 2135, 2139, 2146, 2147, 2149, 2152, 2153, 2158, 2162, 1163, 2166, 2169, 2170, 2171, 2173, 2178 Ser. B. wyk. głos.).

3. Dwa głosy oddane przez urzędników Banku krajowego na Stanisława Ciuchcińskiego (poz. 2151, 2176 Ser. B. wyk. głos.).

Oddano zatem ważnych głosów 2437; absolutna większość wynosi 1219 głosów.

Z tych otrzymali:

Józef Soleski	1319	głosów
Stanisław Ciuchciński	1102	"
Dr. Adam Czyżewicz	5	"
Dr. Balasits	4	głosy
Julian Zachariewicz	3	"
Henryk Rewakowicz	2	"
Prof. Soleski	1	głos
Jan Soleski	1	"

Drugim posłem z m. Lwowa wybrany zatem został Józef Soleski.

Przy układaniu spisu członków gminy m. Lwowa uprawnionych do wyboru posła z tytułu opłacanych podatków, zaszła następująca niedokładność.

Lista obejmuje 8469 opodatkowanych, magistrat wykazywał, że dwie trzecie opodatkowanych stanowi 5646 i dopiero od tej ostatniej cyfry odciągnął 101 osób, które nie były uprawnione do wyboru, wykazując 5545 opodatkowanych, jako uprawnionych do wyboru.

Według §. 11. sejm. ord. wybor. lista powinna zawierać tylko opodatkowanych, uprawnionych do wyboru posła, na co wskazuje zresztą dalszy ustęp §. 11. ord. wyb., że uprawnieni, którzy są wyborcami w klasie wielkich właścicieli gruntowych, nie mają być zamieszczeni w spisach. Należało zatem wykreślić wprzód nieuprawnionych do wyboru, a dopiero następnie wykazać dwie trzecie części opodatkowanych, powołanych do wyboru posła. Spis obejmował 8469, wykreślono 101, pozostało 8368; dwie trzecie tej ostatniej sumy wynosi 5579. Ponieważ magistrat wykazał tylko 5545 jako uprawnionych do wyboru posła, przeto 34 opodatkowanych pozbawiono prawa wyborczego.

Fakt ten nie może jednak wpływać na ostateczny rezultat wyboru, gdyż natomiast urzędników Banku krajowego uprawnionych do wyboru z tytułu opłacanych podatków, wstawiono do listy z tytułu osobistej kwalifikacyi.

Wydział krajowy musi zarazem podnieść jeszcze drugą nielegalność przy układaniu spisu, mianowicie, iż urzędnikom kolei państwowej odmówiono prawa wyboru z tytułu osobistej kwalifikacyi, ale pomieszczono ich na liście opodatkowanych. Według §. 1. ustęp 2. d) ord. wybor. dla gmin z r. 1866, która ma zastosowanie przy wyborach sejmowych, urzędnicy kolejowi, jako urzędnicy zakładu publicznego mają niewątpliwie prawo wybierania posła bez względu na opłatę podatków, jeżeli są przynależni do odnośnej gminy, w której prawo wyborcze wykonywują.

Ponieważ lista uprawnionych do wyboru posłów z m. Lwowa z tytułu osobistej kwalifikacyi nie zawiera ani jednego

urzędnika kolei państwowej, a trudno przypuścić, ażeby żaden z tutejszych urzędników kolejowych nie posiadał prawa przynależności do gminy m. Lwowa, przeto widocznym jest, że magistrat m. Lwowa wychodził z tego założenia, iż kolej państwowa nie jest zakładem publicznym.

Zapatrzywanie to jest — zdaniem Wydziału krajowego — zupełnie błędnem. Przedsiębiorstwa kolejowe, nawet prywatne, służą ogólnym potrzebom i publicznemu dobru; koleje są ze względów państwowych niezbędnie potrzebne i dlatego używają publicznej ochrony i poparcia ze strony władzy państwowej.

W tych warunkach nie podobna zatem kolejom odmawiać charakteru zakładów publicznych. Dowodzi tego zresztą niewątpliwie §. 1. rozporz. Ministerstwa handlu, przemysłu i robót publicznych z dnia 14. września 1854 dz. p. p. Nr. 238, wydanego na mocy Najwyższego rozporządzenia z dnia 8. września 1854, według którego do założenia kolei, przeznaczonej do publicznego użytku (Eisenbahn welche bestimmt ist, als öffentliches Transportmittel für Personen u. Waaren zu dienen), potrzebne jest specjalne zezwolenie administracji państwowej.

Ponieważ liczba urzędników kolejowych, posiadających prawo przynależności do gminy m. Lwowa będzie w każdym razie dość nie wielką, przeto powyższa nieformalność nie może mieć wpływu na ostateczny rezultat wyboru.

Do aktów wyborczych dołączono 627 kart legitymacyjnych niedoręczonych, bądź to z powodu śmierci uprawnionych, bądź z powodu wyjazdu, bądź z powodu zmiany stosunków własności lub zarobkowania, bądź wreszcie z powodu niemożności odzyskania uprawnionych.

Gdy zresztą akta świadczą, że akcja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór pp. Dr. Godzimira Małachowskiego i Józefa Soleskiego na posłów z miasta Lwowa uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór pp. Małachowskiego i Soleskiego za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest uznany. Z kolei następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Rzeszowa.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego Dr. Wereszczyński czyta:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Rzeszowa.

Wysoki Sejmie!

Dnia 30. września 1895 r. odbył się w Rzeszowie wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego m. Rzeszowa.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 690, głosowało zaś 636 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są jednak niektóre nieważne, a mianowicie:

1. Głos oddany imieniem gminy m. Rzeszowa przez burmistrza (poz. 1. wyk. głos.) na Jana Pogonowskiego, albowiem gmina nie jest uprawnioną do wyboru.

2. Głos oddany imieniem funduszu edukacyjnego Dra Jana Towarnickiego przez Hańskiego (poz. 10. wyk. głos.) na Jana Pogonowskiego, albowiem fundacja nie jest uprawnioną do wyboru posła na Sejm, a nadto Hański, nie będąc kuratorem fundacji, nie jest prawnym zastępcą tejże.

3. Głos oddany imieniem społeczności przez Alojzego Niemetza (poz. 17. wyk. głos.) na Jana Pogonowskiego, albowiem instytucje nie posiadają prawa wyborczego, a nadto głosujący nie jest prawnym zastępcą Kasy oszczędności.

4) Z tego samego powodu nieważnym jest głos oddany imieniem funduszu ubogich m. Rzeszowa przez Dra Roderyka Alsa (poz. 18. wyk. głos.) na Jana Pogonowskiego.

5. Nieważnym jest dalej głos oddany imieniem Eisiga i Wolfa Fischmanów przez pełnomocnika Wolfa Fischmana (poz. 25. wyk. głos.) na Dra Józefa Rosenblatta, albowiem głosowanie przez pełnomocnika w kurii miejskiej jest niedopuszczalnym.

6. Nieważne są dalej z tego samego powodu:

Głos oddany przez Ferdynanda Schaitra imieniem Towarzystwa zaliczkowego i kredytowego (poz. 27. wyk. głos.) na Jana Pogonowskiego.

7. Głos oddany przez Mürza imieniem Towarzystwa kredytowego i oszczędności (poz. 36. wyk. głos.) na Dra Józefa Rosenblatta).

8. Głos oddany przez Markusa Epsteina imieniem gminy izraelskiej (poz. 38. wyk. głos.) na Dra Józefa Rosenblatta.

9. Głos oddany przez Wurma imieniem akcyj. garbarni (poz. 45. wyk. głos.) na Jana Pogonowskiego

10. Głos oddany przez Mozesa Paloge imieniem Dawida Bindera, Paloge Benziona

i Mojżesza (poz. 69. wyk. głos.) na Dra Józefa Resenblatta.

11. Głos oddany przez Dra Zbyszewskiego imieniem Towarzystwa Sokół (poz. 86 wyk. głos.) na Jana Pogonowskiego.

12. Głos oddany przez Mojżesza Druckera imieniem Mojżesza Druckera i Mendla Augartena (poz. 92. wyk. głos.) na Dra Józefa Rosenblatta.

13. Głos oddany przez Salamona Spiegła imieniem Abrahama i Salamona Spiegła (poz. 156. wyk. głos.) na Dra Józefa Rosenblatta.

14. Głos oddany przez Stanisława Jabłońskiego imieniem spadkobierców Stanisławy Komarnickiej (poz. 165. wyk. głos.) na Jana Pogonowskiego.

15. Głos oddany przez Feiwla Schneeweissa imieniem Leizora Koretza i Feiwla Schneeweissa (poz. 169. wyk. głos.) na Dra Józefa Rosenblatta.

16. Głos oddany przez Chaima Birnfelda imieniem Chaima Schwarzbarda i Chaima Birnfelda (wyk. głos. poz. 196) na Dra Józefa Rosenblatta.

17. Głos oddany przez Dra Fehdegena imieniem Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu (poz. 205. wyk. głos.) na Dra Józefa Rosenblatta.

18. Głos oddany przez ks. Śmiałowskiemu imieniem klasztoru OO. Bernardynów (poz. 217. wyk. głos.) na Jana Pogonowskiego.

19. Głos oddany przez ks. Gryzieckiego imieniem probostwa w Rzeszowie (poz. 397. wyk. głos.) na Jana Pogonowskiego.

Pozostaje zatem ważnych głosów 617; absolutna większość wynosi 309. Z tych otrzymali:

Jan Pogonowski . 314 głosów

Dr. Józef Rosenblatt 303 „

Wybrany zatem został p. Jan Pogonowski.

Przeciw temu wyborowi wniesiono protest, który jednakowoż później został przez wszystkich na proteście podpisanych cofniętym. Gdy zresztą akta świadczą, iż akcja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Jana Pogonowskiego na posła z okręgu wyborczego miasta Rzeszowa uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto uznaje wybór p. Pogonowskiego za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest uznany.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kurii gmin wiejskich powiatu grybowski.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie Wydziału kraj. o wyborze posła na Sejm krajowy z kurii gmin wiejskich powiatu grybowski.

Wysoki Sejmie!

D. 25. września 1895 odbył się w Grybowie wybór posła na Sejm krajowy z kurii gmin wiejskich powiatu grybowski. Z protokołu okazuje się, że komisya wyborcza nie dopuściła do oddania głosu:

1. Błażeja Sekuty w zastępstwie Marcina Dzedziaka i innych współwłaścicieli Białej wyżnej (poz. 8. wyk. głos.), albowiem przedłożone przez Sekutę pełnomocnictwo nie było podpisane przez wszystkich współwłaścicieli.

2. Adama Matuły w zastępstwie Błażeja Matuły i innych współwłaścicieli Kąclowej (poz. 63. wyk. głos.) z tego samego powodu

3. Wreszczie Kazimierza Obrzuta w imieniu Jana Kielbasy, Kazimierza Obrzuta i małoletniego Tadeusza Werekiego, współwłaścicieli Starej wsi i Strzylawki, albowiem głosujący nie wykazał się wcale pełnomocnictwem innych współwłaścicieli.

Przy sprawdzaniu aktów wyborczych przyszedł Wydział krajowy do przekonania, iż zarzuty podniesione przez komisję były zupełnie słuszne, a niedopuszczenie powyższych trzech pełnomocników do oddania głosów uzasadnione jest postanowieniem §. 14. ordynacyi wyborczej.

Wegłóg urzędowego wykazu było w okręgu grybowskiem uprawnionych do głosowania 129, głosowało zaś 117 wyborców. Głosowano dwa razy, gdyż przy pierwszym głosowaniu — jak protokół stwierdza — żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości głosów. Przy pierwszym głosowaniu otrzymali:

Wojciech Poręba 58 głosów

Edmund Klemensiewicz 35 „

Bolesław Długoszowski 10 „

Dr. Szczepan Mikołajski 5 „

Mikołaj Dziadyk 7 „

Zygmunt Długoszowski 1 „

Jan Wyszowski 1 „

Ponieważ między oddanymi głosami jest wiele nieważnych, zatem już w pierwszym głosowaniu ostateczny wynik przedstawia się odmiennie-

Nieważnymi są głosy następujące:

1. Głos oddany przez Antoniego Śmiertkę, wyborcę z gminy Falkowy (poz. 39. wyk. głos.) na Wojciecha Porębę z powodu wadliwego przeprowadzenia prawyborów w tej gminie. W liście prawyborców

brali ośmiu uprawnionych do głosowania przy wyborze wyborcy, a ponieważ przy wyborze tym wzięło udział tylko 5 prawyborców, z których 4 głosowało na Antoniego Śmiertkę, zatem wynik wyboru mógł być innym, gdyby powyższym 8 uprawnionym do oddania głosu nie odjęto możliwości wzięcia udziału w głosowaniu.

2. Głos oddany przez Józefa Porębę, jako wyborcę z gminy Kamionka wielka (poz. 59. wyk. gł.) na Wojciecha Porębę, albowiem według wykazu głosowania przy prawyborach w gminie Kamionka wielka, wyborcami z tej gminy wybrani zostali: Untoni Surnia i Józef Kocemba; kartę legitymacyjną zaś zamiast Józefowi Kocembie, wydano Józefowi Porębę i ten wziął udział przy wyborze posła.

3. Głos oddany przez wyborcę gminy Korzenna Józefa Gryzłę (poz. 69. wyk. głos.) na Wojciecha Porębę, albowiem Józef Gryzła znajduje się w ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc przeto sam prawyborcą, nie mógł być obranym wyborcą.

4. Głos oddany przez wyborcę gminy Mszalnica Kazimierza Świguta (poz. 87. wyk. głos) na Wojciecha Porębę. Liczba mieszkańców gminy Mszalnica według ostatniego spisu dokonanego z końcem r. 1890, wynosi 748, prawyborcy w tej gminie uprawnieni zatem byli do wyboru tylko jednego wyborcy, a wybrano dwóch: Jana Kiełbasę i Kazimierza Świguta. Ponieważ K. Świgut otrzymał przy wyborze mniejszą ilość głosów, przeto jego wybór należy unieważnić.

5. Z tego samego powodu nieważnym jest głos oddany przez wyborcę gminy Ostrusza, Franciszka Gadeckiego (poz. 91. wyk. gł.) na Wojciecha Porębę. Liczba mieszkańców gminy Ostrusza wynosi 714, a obrano w tej gminie dwóch wyborców.

6. Głos oddany przez wyborcę gminy Stawisza, Fecia Compela (poz. wyk. głos. 115) na Mikołaja Dziadyka, albowiem głosujący znajduje się w ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie; nie będąc zatem sam prawyborcą, nie mógł być obranym wyborcą.

7. Głos oddany przez wyborcę gminy Stóże niżne, Józefa Olszaneckiego (poz. 116. wyk. głos. na Wojciecha Porębę, albowiem w liście prawyborców tej gminy znajduje się dwóch uprawnionych tego samego imienia i nazwiska (poz. 5 i 24.) a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia osoby.

8. Głos oddany przez wyborcę gminy Strużna, Kazimierza Ziębę (poz. 120. wyk. głos.) na Bolesława Długoszowskiego, al-

bowiem w liście prawyborców gminy Strużna jest dwóch uprawnionych tego samego imienia i nazwiska (poz. 11. i 38) a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia osoby.

9. Głos oddany przez wyborcę gminy Wilczyska, Józefa Iwańskiego (poz. 124. wyk. głos.) na Wojciecha Porębę, albowiem głosujący znajduje się w ostatniej trzeciej części opodatkowanych, nie będąc zatem sam prawyborcą, nie mógł być obranym wyborcą.

10. Głos oddany przez wyborcę gminy Siołkowa, Józefa Petryłę (poz. 108. wyk. głos) na Wojciecha Porębę, albowiem w liście prawyborców tej gminy znajduje się dwóch uprawnionych tego samego imienia i nazwiska a wybór odbył się bez bliższego oznaczenia osoby.

11. Głos oddany przez Edmunda Klemensiewicza, wyborcę z miasta Grybowa, (poz. 44. wyk. gł.) na Edmunda Klemensiewicza, albowiem głosujący, będąc uprawnionym do wyboru z kuryi większych posiadłości w byłym obwodzie Nowosądeckim, nie może po myśli §. 15. ordynacyi wyborczej wykonywać prawa wyborczego w żadnym okręgu innych dwóch kuryj.

Nieważnymi są dalej następujące głosy wirylne:

12. Głos oddany imieniem masy spadkowej Eustachego Reklewskiego, jako właścicieli Kruźlowy wyżnej, przez pełnomocnika Walentego Olszewskiego (poz. 76. wyk. głos.) na Edmunda Klemensiewicza, albowiem w aktach nie ma śladu, iż podpisane na pełnomocnictwie Helena Reklewska i Marya Reklewska wykazały się dekretem dziedzictwa; nie wiadomo zatem, czy one reprezentują pomienioną masę spadkową.

13. Głos oddany imieniem Zachara Chylaka i innych współwłaścicieli Binczarowy, przez pełnomocnika Andrzeja Trochanowskiego (poz. 13. wyk. głos.) na Edmunda Klemensiewicza, albowiem głosujący nie wykazał się pełnomocnictwem podpisanem przez uprawnionych.

14. Głos oddany imieniem Marji z Taszyckich Zarębiny, właścicielki Chodorowej przez pełnomocnika Jana Taszyckiego, (poz. 30. wyk. głos.) na Edmunda Klemensiewicza, albowiem głosujący nie jest ani współwłaścicielem Chodorowej ani wyborcą w tej kuryi, zatem jako pełnomocnik głosować nie może.

15. Głos oddany imieniem Karola Gramscha i innych współwłaścicieli Przybyłowa, przez pełnomocnika Baltazara Dzieciółowskiego, (poz. 66. wyk. głos.) na Edmunda Klemensiewicza, ponieważ przed-

łożone pełnomocnictwo nie zostało podpisane przez wszystkich współwłaścicieli.

16. Głos oddany imieniem Ludwika Gołębiowskiej, a właściwie pozostałej po niej masy spadkowej jako właścicielki Posadowy przez pełnomocnika Antoniego Długoszowskiego (poz. 99. wyk. głos.) — W liście wyborców z głosem wyrynym zapisaną jest jako uprawniona Ludwika Gołębiowska a głosujący przedłożył pełnomocnictwo podpisane przez rzekomych spadkobierców zmarłej Ludwika Gołębiowskiej. Jeżeli zatem nastąpiła faktycznie zmiana własności, należało po myśli §§. 22. i 23. wnieść w przepisany terminie reklamacyję o sprostowanie listy.

17. Głos oddany imieniem masy spadkowej Ludwiny Majchrowiczowej, jako właścicielki Stróżny, przez pełnomocnika Bolesława Długoszowskiego (poz. 121. wyk. głos.) na Bolesława Długoszowskiego, albowiem w aktach brak dowodu, iż podpisani na pełnomocnictwie Aniela Łopacka i Władysław Onitsch reprezentują jako spadkobiercy pomienioną masę spadkową. Oddano zatem przy pierwszym głosowaniu ważnych głosów 100, absolutna większość wynosiła tedy 51 głosów, a z tych otrzymali głosów:

Wojciech Poręba 48.
Edmund Klemensiewicz 30.
Bolesław Długoszowski 7.
Dr. Szczepan Mikołajski 5.
Mikołaj Dziadyk 6.
Wojciech Poręba z Cieniawy 2.
Zygmunt Długoszowski 1.
Jan Wyszowski 1.

Wynik pierwszego głosowania wskazuje, że żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości głosów, zatem po myśli §. 47. ordynacyi wyborczej, należało przystąpić do drugiego głosowania, co też komisya wyborcza zarządziła.

(Po dokładnem zbadaniu aktów przyszedł Wydział krajowy jednakowoż do przekonania, że wszystkie 48 głosów, które padły na Wojciecha Porębę, oraz dwa głosy, które padły na Wojciecha Porębę z Cieniawy, uznać należy za nieważne).

Przedewszystkiem, jak to z głównej listy wyborców wykazu głosowania okazuje się, było przy wyborze posła z kuryi gmin wiejskich pow. grybowskiemu dwóch wyborców tego samego imienia i nazwiska a mianowicie Wojciech Poręba z Cieniawy (poz. 31. wyk. głos.) i Wojciech Poręba z Królowy polskiej (poz. 71. wyk. głos.) Nadto wykaz prawyborców uprawnionych do głosowania w gminach Królowa polska i Cieniawa obejmuje po dwóch wyborców tego samego imienia i nazwiska. Wszystkie

48 głosów oddano przy wyborze posła na Wojciecha Porębę bez bliższego oznaczenia, niewiadomo zatem, na którego z Porębów padły owe głosy. Ponieważ według §. 40. ordynacyi wyborczej, każdy wyborca wymienić winien „z dokładnem oznaczeniem tej osoby, którą sobie życzy mieć posłem Sejmu krajowego“, a oznaczenie to nie nastąpiło, przeto 48 głosów padłych na Wojciecha Porębę, uważane być muszą jako nieważne.

Nieważnymi są również dalsze dwa głosy, oddane na Wojciecha Porębę z Cieniawy, gdyż i w tym wypadku zachodzi brak dokładnego oznaczenia osoby. W wykazie wyborców gminy Cieniawy uprawnionych do głosowania, znajduje się bowiem dwóch Wojciechów Porębów (poz. 2. i 39. listy wyb.), nie wiadomo zatem, na którego z nich padły owe dwa głosy. Gdyby zatem odliczono 50 głosów oddanych bez dokładnego oznaczenia osoby, pozostałoby 49 ważnych głosów. Absolutna większość wynosić będzie wówczas 25, a gdy p. Edmund Klemensiewicz otrzymał 30 głosów, przeto — zdaniem Wydziału krajowego — już przy pierwszym głosowaniu wybrany został posłem. Mimo tego wyniku Wydział krajowy poddał dokładnemu badaniu akta drugiego głosowania, które komisya wyborcza zarządziła. Przy drugim głosowaniu wzięło udział 120 wyborców. Pomiędzy oddanymi głosami są jednak nieważne, jak to powyżej przy pierwszym głosowaniu wykazano, mianowicie dziewięć głosów: ad 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9 i 10 niniejszego sprawozdania, które padły na Wojciecha Porębę z Cieniawy, oraz ośm głosów: ad 7, 11, 12, 13, 14, 15, 16 i 17, które oddano na Edmunda Klemensiewicza.

Nadto przy drugim głosowaniu oddano następujące nieważne głosy:

1. Głos oddany imieniem Stefana Oleśniewicza i innych współwłaścicieli Boguszy przez pełnomocnika Stefana Oleśniewicza (poz. 19. wyk. głos.) na Edmunda Klemensiewicza, albowiem pełnomocnictwo zawiera tylko spis nazwisk współuprawnionych i przez żadnego z nich nie zostało podpisane.

2. Głos oddany imieniem masy spadkowej Zofii Czerskiej i Juliana Czerskiego jako właścicieli Posadowy, przez pełnomocnika Edmunda Górskiego (poz. 98. wyk. głos.) na Edmunda Klemensiewicza, albowiem niewiadomo, czy podpisane na pełnomocnictwie Celestyna Gołębiowska i Marya Gołębiowska reprezentują jako spadkobiercy pomienioną masę spadkową.

3. Głos oddany imieniem Franciszka Paschka, właściciela Siółkowy, części zwanej „Browar Strzylówka przy Grybowie“ przez pełnomocnika Karola Pospołą (poz. 109. wyk. głos.) na Edmunda Klemensiewicza, albowiem głosujący przedłożył ogólne pełnomocnictwo do zastępowania uprawionego w sprawach sądowych i pozasądowych bez wyraźnego oznaczenia, że może go zastąpić przy wyborze posła, a nadto głosujący nie będąc sam wyborcą w tej kuryi, jako pełnomocnik głosować nie może.

Przy drugim głosowaniu odłano przeto ważnych 100 głosów: absolutna większość wynosi 51 głosów. Z tych otrzymali głosów:

Edmund Klemensiewicz 51.

Wojciech Poręba z Cieniawy 44.

Wojciech Poręba 5.

Gdyby zatem głosy oddane na Wojciecha Porębę z Cieniawy oraz głosy oddane na Wojciecha Porębę w ogólnej ilości 49 chciano nawet uznać za ważne, przeciw czemu Wydział krajowy z powodów powyżej przytoczonych oświadczyć się musi, nawet wówczas p. Edmund Klemensiewicz otrzymawszy absolutną większość głosów, wybrany został posłem.

Przeciw temu wyborowi wniesiony został protest, który Wydział krajowy udzielił Prezydium c. k. Namiestnictwa z prośbą o zarządzenie dochodzenia, o ile zarzuty podniesione w proteście są usprawiedliwione. Na podstawie przeprowadzonego dochodzenia i ponownego dokładnego zbadania wszystkich aktów wyborczych przyszedł Wydział krajowy do przekonania, że podniesione w proteście zarzuty są bądź zupełnie nieuzasadnione, bądź też znalazły już właściwe załatwienie przy pierwszym sprawdzeniu aktu wyborczego przez unieważnienie niektórych oddanych głosów. W szczególności protest zawiera następujące zarzuty:

Edmund Klemensiewicz jako właściciel Wojnarowy w powiecie sądeckim, uprawniony jest na podstawie §. 8. ordynacyi wyborczej do wyboru w kuryi większych posiadłości, zatem w myśl § 15. ordynacyi wyborczej nie miał prawa wyborczego w kuryi mniejszej własności w powiecie grybowski. Zarzut ten jest usprawiedliwiony, ale jest zarazem bezprzedmiotowy, gdyż Wydział krajowy z własnej inicjatywy unieważnił jego głos oddany przy wyborze w kuryi mniejszej własności w powiecie grybowski.

Dalszy zarzut dotyczy głosu oddanego w zastępstwie Franciszka Paschka właściciela Siółkowej przez pełnomocnika Karola

Pospołą. Głos ten został również unieważnionym przez Wydział krajowy.

Również niektóre dalsze zarzuty podniesione w proteście, są bezprzedmiotowe wobec tego, że Wydział krajowy unieważnił również z własnej inicjatywy głosy oddane: a) imieniem masy spadkowej Eustachego Reklewskiego, właściciela Krużłowy wyżnej; b) imieniem masy spadkowej Zofii Czerskiej i Juliana Czerskiego właścicieli Posadowej; c) imieniem Maryi z Taszyckich Zarębiny właścicielki Chodorowa; d) imieniem Ludwiki Gołębiowskiej właścicielki części Posadowej; e) imieniem Karola Gramscha i innych współwłaścicieli Przybyłowa.

Przed przystąpieniem do odparcia dalszych zarzutów protestu co do nieważności innych oddanych głosów, musi Wydział krajowy przedewszystkiem odeprzeć jeden zarzut ogólnej natury co do wykonywania prawa wyborczego przez pełnomocników. W proteście podniesiono mianowicie, iż przy wyborach w kuryi mniejszej własności można wykonywać prawo wyborcze tylko osobicie i na tej zasadzie protestujący odmawiają w ogóle prawa wyborczego kobietom i małoletnim, którzy będąc właścicielami dóbr tabularnych (tak zwani wiryliści) uprawnieni są do wyboru posła po myśli §. 14 ordynacyi wyborczej w kuryi gmin wiejskich. Zdaniem protestujących, błędne ma być zapatrywanie, jakoby w kuryi mniejszych własności mogli głosować za żonę męża, za pupila kurator lub opiekun. Zarzut ten polega tylko na niezajomości ordynacyi wyborczej; protestujący nie wiedzieli widocznie o istnieniu ustawy z dnia 20. września 1866 dz. u. kr. nr 23, która prawo wybierania posłów posiadaczom dóbr tabularnych, głosujących w kuryi mniejszej własności, przyznała także kobietom oraz takim posiadaczom, którzy nie używają własnowolności. Za kobiety wykonywać mają prawo wyborcze ich mężowie względnie ustanowieni przez nie pełnomocnicy, zaś za niewłasnowolnych ich prawni zastępcy, lub mianowani przez tychże pełnomocnicy. Protestujący wychodzą z tego błędnego założenia, iż ordynacya wyborcza wykluczyła kobiety i małoletnich od prawa wyborczego, kwestyonują ważność kilku głosów przy wyborze posła z kuryi mniejszych własności w powiecie grybowski oddanych przez pełnomocników w zastępstwie uprawnionych kobiet i małoletnich. I tak podniesiono w proteście, że Werecka z Głębockich Jadwiga, Koczanowiczowa z Głębockich Józefa i Reklewska z Głębockich Helena, współwłaścicielki dobra tabularnego Stróże wyżne, nie wy-

brały „z pośród siebie“ pełnomocnika, lecz głos za nie oddał Konstanty Warecki, który nie jest współposiadaczem Stróż wżnych. Zarzut, iż współwłaścicielki Stróż — same kobiety — nie wybrały „z pośród siebie“ pełnomocnika — jest tak niedorzeczny, iż nie wymaga dalszego odparcia. Z przeprowadzonego zaś dochodzenia okazało się, że głosujący Konstanty Warecki jest mężem współwłaścicielki Stróż Jadwigi Werekkiej, zatem po myśli artykułu II, ustawy z d. 30. września 1866 dz. u. kr. nr. 23, on tylko był uprawnionym w imieniu swej żony wykonać prawo wyborcze; otrzymawszy zaś od dwóch innych współwłaścicielek legalne pełnomocnictwo, uprawnionym był po myśli §. 14. ordyn. wyborczej do oddania głosu.

Dalszy zarzut jest, że Racięska Klara i Racięskiego Wincentego masa spadkowa współwłaściciele dobra tabularnego Mogilno części oddały głos przez pełnomocnika Bolesława Racięskiego, który nie jest współwłaścicielem Mogilna części. Z dochodzenia okazało się — jak to stwierdza odezwa c. k. sądu powiatowego w Grybowie, że jedynym spadkobiercą pomienionej masy jest pełnoletni Bolesław Racięski, który otrzymawszy nadto od współwłaścicielki Mogilna a swej matki Klary Racięskiej pełnomocnictwo, miał zupełne prawo oddania głosu przy wyborze posła.

W proteście podniesiono dalej, że Lewason Adela i Dunikowska z Lewasonów Izabella, współposiadacze Brzany górnej „Ferdynandówka“ zwanej, umocowały do oddania głosu Konstantego Dunikowskiego, który nie jest współposiadaczem tego ma i w ogóle w żadnej kuryi prawa wyborczego nie posiada. Z dochodzenia okazało się, że głosujący Konstanty Dunikowski jest mężem jednej z współwłaścicielek Izabeli Dunikowskiej, otrzymawszy zaś od drugiej współwłaścicielki Adeli Lewason pełnomocnictwo, uprawnionym był do wzięcia udziału w wyborze posła. Tem samym odpada także jako nieuzasadniony dalszy zarzut protestu, jakoby Konstanty Dunikowski nie będąc wyborcą, nie miał prawa zasiadania w komisji wyborczej.

W proteście podniesiono następnie zarzut, że Faderhaus Waclaw i Teresy Faderhausowej masa spadkowa współwłaściciele Jastrzębi części, głosowali przez pełnomocnika Waclawa Faderhausu Zdaniem protestujących głos ten ma być dlatego nieważnym, „że masa spadkowa oznacza niewiadomych, a w niniejszym wypadku także małoletnich współwłaściciele (dzieci małżonków Faderhausów)“. Sam protest stwierdza zatem, że masa spadkowa nie

oznacza w niniejszym wypadku niewiadomych, skoro masę tę reprezentują dzieci Waclawa Faderhausu, którą to okoliczność sprawdzono zresztą przy dochodzeniu. Głosujący Waclaw Faderhaus, jako współwłaściciel Jastrzębi części a zarazem jako prawny zastępca swych małoletnich dzieci, po myśli artykułu I, ustawy z dnia 20. września 1866, dz. u. kr. nr. 23, miał zupełne prawo bez pełnomocnictwa oddać głos przy wyborze posła.

Dalszy zarzut dotyczy Florentyna Długoszowskiego, który będąc rzekomo wyborcą w kuryi większych posiadłości w okręgu wyborczym byłego obwodu sądeckiego, oddał głos przy wyborze posła z kuryi mniejszych posiadłości w powiecie grybowski. Zarzut ten jest w zupełności bezpodstawnym. Florentyn Długoszowski nie był wcale wyborcą w kuryi większej własności gdyż wskutek wniesionej reklamacji c. k. Namiestnik na zasadzie §. 23. ordynacyi wyborczej polecił wpisać do listy uprawnionych do wyboru w kuryi gmin wiejskich w pow. grybowski: Florentyna Długoszowskiego właściciela dóbr Lipnica wielka a osobno Antoniego Reczyńskiego i Florentyna Długoszowskiego, jako współwłaściciela Bukowca części i odnośny reskrypt z dnia 9. września 1895, l. 10011/pr. dołączony został do listy wyborczej.

W proteście podniesiono dalej, że niektórzy wyborcy nie mogąc wymienić dokładnie nazwiska Edmunda Klemensiewicza, mówili tylko „notaryusz“ lub wskazywali palcem na Edmunda Klemensiewicza, myśląc, że to notaryusz Michał Huza, którego lud kocha, który z ludem trzyma i na ludowe zgromadzenia przybywa. Wyborcy ci złudzeni podpowiadaniem, myśląc, że tym notaryuszem Huza jest Edmund Klemensiewicz, dyktowali tego ostatniego nazwisko przy głosowaniu. Protest tłumaczy to postępowanie wyborców tem, że wielu wyborców włościan nie znało Huzę ani z widzenia ani z nazwiska, tylko myślało, że Klemensiewicz jest ich dobrodziejem. Wydział krajowy sądzi, że dostatecznym odparciem powyższego zarzutu będzie skonstatowanie faktu, iż ani jeden głos nie padł przy wyborze na Michała Huzę, a trudno sobie wytłómaczyć, jak mogli wyborcy nie znać Huzy ani z nazwiska ani nawet z widzenia, skoro — jak to na innym miejscu protestu podniesiono — tenże Huza brał udział w zgromadzeniach ludowych i był dobrodziejem.

W dalszym ciągu protestu podniesiono, że dwóch wyborców przy głosowaniu pomyliło się: jeden z nich zamiast „Edmund Klemensiewicz“ wygłosił Klemens Edmund

siewicz", drugi zaś Jędrzej Słowiński z Ciężkowic: Dr. „Szczepan Mikołajski“ prostując zaraz omyłkę, iż chce głos oddać Edmundowi Klemensiewiczowi. Komisya wyborcza przyjęła oba głosy bez kwestyonowania ich ważności a uczyniła to — zdaniem Wydziału krajowego — zupełnie legalnie. Według §. 40. ord. wyb. wyborecy wymienić mają przy oddaniu karty legitymacyjnej z dokładnem oznaczeniem tej osoby, którą sobie życzą mieć posłem do sejmu; nie ulega zatem wątpliwości, że pomyłka co do osoby natychmiast sprostowana, musi być uwzględniona, inaczej taki głos nie odpowiadałby wyraźnemu życzeniu. Jędrzej Słowiński z Ciężkowic przesłuchany zeznał zresztą do protokołu, iż intencją jego było oddać głos Edmundowi Klemensiewiczowi.

W końcu podniesiono w proteście, że podczas wyborów ustawiono żandarmów w sali wyborczej, na korytarzu i na rynku. Pomijając tę okoliczność, że żandarmerya zarekwirowaną być musiała do utrzymania porządku, musi Wydział krajowy podnieść, że protestujący sami przyznają, że zachowanie żandarmów było poprawne a szczegółu tego nie podnoszą w celu kwestyonowania legalności wyborów, lecz tylko dla scharakteryzowania ogólnego nastroju wyborców. Z powyższego przedstawienia stanu rzeczy okazuje się, że przeważna część zarzutów przeciw legalności wyboru nie ma żadnej podstawy, reszta zaś zarzutów uwzględniona została przez Wydział krajowy z własnej inicjatywy przy sprawdzaniu aktów wyborczych.

Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Edmunda Klemensiewicza posłem na Sejm krajowy z kuryi mniejszych posiadłości powiatu grybrowskiego uznać za ważny.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Średniawski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Średniawski ma głos.

P. Średniawski. Wysoki Sejmie!

Przedewszystkiem oświadczyć muszę imieniem klubu, że jesteśmy z całym szacunkiem dla osoby p. posła Klemensiewicza. Występując przeciw jego wyborowi, nie dotykamy przez to jego osoby, lecz piętnujemy nadużycia popełniane przy jego wyborze. Przeciw temu wyborowi wnieiono protest. Protest ten jest silnie uzasadnionym. Nie będąc jednak prawnikami, nie możemy się wdawać w krytykę poszczególnych paragrafów; należałoby nam więc ufać najwyższym naszym magistratom. Prawda! Tak być powinno, ale nie

jest. Otóż chciałbym uzasadnić, dlaczego jest inaczej.

Nasze najwyższe magistratury opierają się zwykle na relacjach i na sprawozdaniach naszych starostw, które w tych sprawach są największymi winowajcami. Dlatego my do wydanych tu orzeczeń niemożemy mieć takiego zanfania, jakiemyś mieć chcieli. A muszę podnieść, że ostatnie wybory do Rady powiatowej odbyły się gdzieś tak legalnie, że myśmy w wielu powiatach nawet składali podziękowanie urzędnikowi, który prowadził wybory. Z tego widać zatem, że u ludności nie ma złej woli, a jeżeli jest nieufność, to jest uzasadniona. Zważcie Panowie, że starosta jest królem ponieważ tego ksiąstewka, które się składa ze 150 gmin, i nie wierze, ażeby się znalazł człowiek, któryby śmiało podawać w proteście nieprawdę. Wszak on od starosty w każdej czynności jest zależny, więc tylko ludzie silnego charakteru ledwie zdołają się zdobyć na odwagę podpisania takiego protestu. Zatem my w protestach widzimy prawdę w tem, co protest zawiera, i nie kwestyonując orzeczeń Wydziału krajowego, ani Namiestnictwa, kwestyonujemy relacje starostw. Jeszcze raz powtarzam, że szanujemy osobę p. Klemensiewicza, ale wobec tego wszystkiego oświadczam imieniem klubu, że się wstrzymujemy od głosowania w tej sprawie.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje wybór p. Klemensiewicza za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór uznano ważnym.

Zanim przystąpimy do następnego punktu porządku dziennego, proszę p. sekretarza o odczytanie złożonych wniosków i interpelacji.

Sekretarz p. St. Niezabitowski (czyta):
Wniosek.

Zważywszy, że jesteśmy w przededniu rozpisanja ogólnych wyborów do Rady państwa;

zważywszy, że okręgi wykonawcze tejże Reprezentacji są bardzo rozległe, w kuryi 4. i 5. bowiem obejmują od 2—7 powiatów politycznych, a po kilkanaście okręgów sądowych;

zważywszy, że w takich okolicznościach celem prawidłowego, t. j. z wolą wyborców zgodnego wyboru zachodzi konieczna potrzeba zupełnej swobody w porozumie-

waniu się wyborców na wiecach i zgromadzeniach, zarówno w okresie przygotowawczym do prawyborów, jak i w ostatecznym okresie, kiedy kandydaci będą stawiać przed wyborami;

zważywszy, iż pomijając już tolerancję przekupstw wyborczych, dotychczasowa polityka nie była tego rodzaju, aby ogół wyborców mógł z całym spokojem mieć zapewnienie koniecznej swobody wzajemnego porozumiewania się i następnego głosowania, liczne bowiem są dowody na to, że zabraniano zgromadzeń przedwyborczych, lub przeszkadzano mu nawet siłą bagnetów żandarmskich mimo wzorowego zachowania się ludu, który najmniejszego nie dawał powodu do używania tak surowych środków — są mnogie dowody, że na czas głosowania aresztowano wyborców, których następnie bez śledztwa i wyroku wypuszczano na wolność, a są nawet przykłady, że stawiano trudności nietylko kandydatom, ale wybranym posłom w swobodnym znoszeniu się z wyborcami, co wszystko w oczach rzesz ludu osłabia wiarę w siłę obowiązujących praw konstytucyjnych i sprzeciwia się tym ustawom — tak dalece, iż w kraju naszym wybory do ciał reprezentacyjnych stają się okresem istnego męczeństwa ludu, przeto wnosimy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, by wszystkim organom swoim zastrzył obowiązek jak najściślejszego przestrzegania ustaw, a w szczególności ustawy o szanowaniu mieszkań, o ochronie wolności osobistej, o poszanowaniu tajemnicy listów, tudzież ustawy o zgromadzeniach i ustawy o nadużyciach i przekupstwach wyborczych;

by zażalenia, któreby z powodu naruszenia wzmiankowanych ustaw były wnoszone do Władz wyższych, — odwrotną pocztą, w razach nagłych nawet telegraficznie były załatwiane, za równoczesnem uwiadomianiem żalących się obywateli lub grom obywatelskich.

Lwów dnia 29. grudnia 1896.

Wnioskodawca:

Jakób Bojko.

Dr. Bernadzikowski, Nowakowski, Wójcik, Dr. Olpiński, W. Szwed, Średniawski, Ostapczuk, Potoczek, Data, Warzecha, Styła, F. Krempa, Hamorak, Milan, Kramarczyk, Żardecki.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Sekretarz p. St. Niezabitowski (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, iż wybory do Rady pań-

stwa odbyć się mają w najbliższych miesiącach;

zważywszy, iż Rada państwa postanowiła, iż w krajach, w których Sejmy zmieniają ordynację wyborczą sejmową, wprowadzając wybory tajne i bezpośrednie, i wybory do Rady państwa na tych samych zasadach odbywać się będą;

zważywszy, że ogół wyborców z czwartej kuryi od dawna właśnie takiej ordynacji wyborczej dla Sejmu się domaga i na wszystkich swoich wiecach i zgromadzeniach temu życzeniu przez poszczególne uchwały dał wyraz;

zważywszy, że utrzymanie nadal przepisów wykluczających przeważną liczbę obywateli od praw wyborczych, sprzeciwia się zasadzie równości i jest krzywdą od dawna dotkliwie odczuwaną;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Ażeby ordynacja wyborcza sejmowa z dnia 20. września 1866 Dz ust. kr. Nr. 26 jeszcze w ciągu sesji obecnej w taki sposób zmienioną została, ażeby wszystkim uprawnionym do głosowania w kuryi powszechnej przy wyborach do Rady państwa przyznane zostało prawo do głosowania przy wyborach do Sejmu, oraz, aby głosowanie odbywało się bezpośrednio i tajnie.

Lwów dnia 28. grudnia 1896.

Franciszek Wójcik,

wnioskodawca.

Bojko, A. Średniawski, A. Styła, Karatnicki, Zajączkowski, F. Krempa, Żardecki, W. Szwed, Ostapczuk, Dr. Okuniewski, B. Niebyłowiec, Hamorak, Dr. Sawczak, Winniczuk, Dr. Bernadzikowski, Grzegorz Milan, F. Kramarczyk, Data, Potoczek, Nowakowski.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Sekretarz p. St. Niezabitowski (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że instytucja rewizorów byłą jest ciężarem niesłychanym dla włościan i w wysokim stopniu utrudnia handel bydłem;

zważywszy, że pomimo wprowadzenia tej instytucji wywóz bydła galicyjskiego doznaje tych samych przeszkód co dawniej; zważywszy, że czynności przydzielone rewizorom byłą, gminni oglądacze byłą z łatwością sprawować potrafią, z wielką wygodą dla ludności;

zważywszy, że fundusze na płace rewizorów obracane na inny cel że znacznie większym i pewniejszym skutkiem obrócić można;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, aby instytucje rewizorów była w Galicyi w zupełności zniósł, a czynności ich powierzył gminnym oglądaczom była.

2. Sumę obracaną obecnie na płacę rewizorów raczy c. k. Rząd obrócić częścią na wynagrodzenie oglądaczy za czynności po rewizorach objęte, a za resztę należy urządzić bezpłatne kursa weterynaryjne w porze zimowej, w każdym powiecie dla wszystkich gminnych oglądaczy była.

Lwów dnia 30. grudnia 1899.

Wnioskodawcy:

Antoni Styła i Jakób Bojko.
Wójcik, Winniczuk, Kramarczyk, Żardecki, Data, Dr. Bernadzikowski, W. Szwed, F. Krempa, Średniawski, Ostapczuk, Okuniewski, Hamorak, Niebyłowiec.

Marszałek. Wniosek ten będzie umieszczony na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

W n i o s e k.

Pomimo natarczywego domagania się ludności Galicyi i innych krajów koronnych, pomimo powszechnego uznania pożytku i nagłości sprawy, wreszcie pomimo zapewnienia JE. Prezydenta Ministrów hr. Badeniego, złożonego w Radzie państwa dnia 3. czerwca 1896, że przedłożenie odnośne od Rządu w jesieni tegoż roku przedłoży, — sprawa zaprowadzenia powszechnego przymusu asekuracyjnego dotąd zalega i nie ma widoków rychłego urzeczywistnienia, a nawet wręcz zachodzi obawa, iż rzecz ta pójdzie w odwłokę na czas nieograniczony, wobec bliskiego rozwiązania Rady Państwa.

Nadto tak postawa c. k. Rządu jak i stanowisko zajęte przez „Koło polskie“ w Wiedniu, budzą wśród ludności obawę, aby przypadkiem ta nie została zwichniętą i aby zamiast dobrodziejstwa nie przyniosła ludowi ciężarów nadmiernych.

Aby przyczynić się do załatwienia tej sprawy po myśli i woli ludu, wnoszą podpisani:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby jeszcze w tej kadencji przedłożył Radzie Państwa do uchwalenia projekt powszechnego przymusowej asekuracji od ognia.

Zarazem Sejm oświadcza, iż ludność Galicyi domaga się asekuracji krajowej, więc przez Wydział krajowy i Rady powiatowe prowadzonej, aby premie asekuracyjne mogły być pobierane przy podatkach, co jedynie umożliwi znacznie obniżenie premji.

Przymus ubezpieczenia się ale w prywatnych instytucjach, należy stanowczo wykluczyć.

Lwów, dnia 30. Grudnia 1896.

Wnioskodawca:

Franciszek Krempa.

Kramarczyk, Data, Styła, Wójcik, Okuniewski, Nowakowski, Ostapczuk, Niebyłowiec, Winniczuk, Hamorak, Bojko, W. Szwed, Dr. Bernadzikowski, Średniawski, G. Milan.

Marszałek. Wniosek ten będzie umieszczony na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Sekretarz p. Karatnicki (czyta):

W n i o s e k.

Podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zważywszy, że w Radzie państwa została uchwaloną i przez Najjaśniejszego Pana sankcyonowaną ustawa wyborcza do Rady państwa, w której zaprowadzenie bezpośredniego głosowania na posła w kurjach V. i IV. uczyniono zależnem od tego, czy Sejmy krajowe uchwalą bezpośrednie głosowanie przy wyborach posłów sejmowych; zważywszy, że w Austrii dolnej, Karyntyi, Czechach i w innych krajach bezpośrednie głosowanie na posłów sejmowych, albo już zostało uchwalone, albo też niewątpliwie w najkrótszym czasie, jeszcze przed wyborami do Rady Państwa uchwaleniem zostanie;

z uwagi na różnorodne nadużycia wyborcze, których areną jest Galicya, które w wysokim stopniu szkodzą dobrej sławie naszego kraju i powadze naszych Reprezentacyj parlamentarnych, zaś ludność doprowadzają do coraz większego rozjątrzenia, a których głównem źródłem jest pośrednie głosowanie,

Wysoki Sejm uchwale:

§. 12. ordynacyi sejmowej zostaje zmienionym w ten sposób, że każdy obywatel, używający w całej pełni praw obywatelskich, a liczący nad 24 lat życia głosuje na posła sejmowego bezpośrednio.

Paragrafy 13. i 14. tejże ordynacyi wyborczej odpadają.

Lwów, dnia 30. grudnia 1896.

Wnioskodawca:

Okuniewski.

Nowakowski, Ostapczuk, Hamorak, Zajackowski, Styła, Rosner, G. Milan, W. Szwed, Kramarczyk, Data, Wójcik, Bojko, Niebyłowiec, A. Średniawski, Dr. Bernadzikowski, Dr. Sawczak.

Marszałek. Wniosek ten umieszcza na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Interpelacya

do JW. Pana Komisarza rządowego.
w miejscu.

C. k. Starostwo w Jaśle rozesało do wszystkich gmin następujące pismo:

L. 26.334 Okólnik do Zwierzchności gminnych w powiecie Jasielskim. Od dłuższego czasu panuje w Jasielskim powiecie dławiec i płonica (dyfterya i szkarlatyna) już to epidemicznie albo w sporadycznych wypadkach. Ślabości te porwały w r. b. 162 ofiar, które uległy tym zabójczym i nader zaraźliwym nawet przez powietrze udzielającym się chorobom Szerzenie tych strasznych chorób i nadzwyczajnej śmiertelności przypisać należy li tylko zaniedbaniu ze strony Zwierzchności gminnych obowiązków ciążących na nich w myśl ustawy z 30. października 1870 dz. u. p. Nr. 68. §. 4 lit. a. Ponieważ stwierdzone zostało, że wyżej powołane choroby szerzą się przez stykanie się z chorymi, a najskuteczniejszym środkiem przeciw stykaniu się różnych osób z sobą, jest wzbronienie zgromadzeń wszelkich w domach prywatnych lub publicznych, przeto na mocy §. 2. lit. c. wyż. powołanej ustawy i rozporządzenia Wys. c. k. Namiestnictwa z dnia 24. grudnia 1877 L. 63.447 zakazują odbywania wszelkich zgromadzeń i zebrań, czy to publicznych, czy to poufnych, aż do odwołania niniejszego zakazu i czynię naczelnika gminy za ściśle wykonanie tego zakazu osobiście odpowiedzialnym, a w razie dojścia do mej wiadomości przekroczenia tego zakazu, ukarzę winnych surowo w myśl ustawy z 30. października 1857 dz. u. p. l. 196. Wzywam naczelnika gminy, aby to rozporządzenie zostało należycie ogłoszone i wszędzie obwieszczone. Jasło, dnia 12. grudnia 1896. C. k. Starosta m. p.

Zauważyć wypada, że powiat Jasielski liczy 102.507 mieszkańców, że zatem jeden wypadek rzekomej epidemii wypada za ledwie na 1.025 dusz na rok, zatem nawet po jednym wypadku na gminę nie wypada, więc, że dziwna to epidemia. Taka śmiertelność jnst prawie w każdym powiecie, a we Lwowie przeciętna za 10 lat umiera rocznie na płonicę 128, a dławiec 66, razem 194 osób, gdyby więc zarządzenie c. k. Starosty Jasielskiego było uzasadnione, to powinnyby wszystkie powiaty, a głównie miasto stołeczne Lwów wydać taki okólniki, jak przytoczony i w ten sposób zawiesić ustawę zasadniczą o zgromadzeniach.

Skoro na szczęście jeszcze tak źle nie

jest, a we Lwowie, co tyle więcej dotknięty jest różnemi epidemiami, zgromadzenia publiczne i poufne swobodnie się odbywają, a i w powiecie Jasielskim targi, nabożeństwa i odpusty, szkolne nauki nie są zamknięte, to ów okólnik c. k. Starosty Jasielskiego uważać należy za samowolne ukroczenie praw obywateli. Przyczyną wydania tego okólnika jak ludność mniema może być tylko zabezpieczenie się przed uzupełniającymi wyborami do Rady powiatowej, a może już na czas niedalekich wyborów do Rady Państwa.

Zważywszy, że obowiązkiem posłów jest czuwać nad ściśłem przestrzeganiem ustaw;

zważywszy, że okólnik ten wywołał uzasadnione obawy i rozgoryczenie pośród ludności;

zważywszy wreszcie, że wydanie tego okólnika pozbawione jest ustawowej czy przezornościowej podstawy, zapytujemy P. Komisarza rządowego:

Czy wiadomo c. k. Namiestnictwu co o tym okólniku i czy zaradziło już co należy dla ochrony ustaw zasadniczych, jak w tym wypadku ustawy o zgromadzeniach. Jeżeli nie, to zapytujemy, czy Pan Komisarz rządowy raczy jak najrychlej c. k. Starostę w Jaśle pouczyć, że nie ma potrzeby aż do takich zarządzeń.

Lwów, dnia 30. grudnia 1896.

Interpelujący:

Fr. Wójcik.

J. Bojko, F. Krempa, Średniawski, Okuniewski, Styła, G. Milan, Dr. Bernadzikowski, Winniczuk, Szwed, Kramarczyk, Nowakowski, Ostapczuk, Niebyłowizz, Klemsiewicz.

Marszałek. Interpelację tę odstąpię p. Komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Interpelacya

do JW. Komisarza rządowego.

Zważywszy, że przypisywanie podatku gruntowego we wielu wypadkach szczególnie przy gruntach włościańskich jest bardzo niedokładne,

zważywszy, że ta niedokładność pociąga za sobą nierównomierny, niesłuszny i niesprawiedliwy rozkład podatku, za czem idzie, że częstokroć jeden kontrybuent za drugiego ponosi opłaty,

zważywszy, że taki stan rzeczy od dawna trwający sprawia rozgoryczenie, wytwarza nieraz uzasadnioną nieufność do władz skarbowych i w państwie sprawiedliwie rządzonem cierpianym być nie powinien,

zważywszy, że istniejące urzędy ewidencyjne dla braku czasu czy dla braku sił nie są w możności złemu zaradzić, — zapytują podpisani:

Czyli i jakich środków zamierza Wys. Rząd użyć, ażeby w jak najkrótszym czasie usunąć te niedokładności i sprowadzić do sprawiedliwych granic powinności każdego kontrybuenta.

Interpelujący:

Rudrof w. r.

Kramarczyk, Wójcik, Żardecki, Borkowski, Cielecki, Horodyski, Sala, Piniński, Okuniewski, Pilat, Krzysztofowicz, Styła, Onyszkiewicz, Theodorowicz, Data, Witold Niezabitowski, Klemens Dzieduszycki, F. Vivien, Bielański.

Marszałek. Interpelację tę odstąpię p. Komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Interpelacya

do JW. Pana Komisarza rządowego.

Dwadzieścia kilka gmin mieleckiego powiatu odziedziczyło od trzydziestu lat przeszło, tytułem wynagrodzenia za prawo służebności 503 morg 1262□ sąż. lasów w jednym kompleksie położonych, znajdujących się w obrębie powiatu Kolbuszowskiego i przydzielonych do gminy Ostrowy tuszowskie tegoż powiatu.

Jak z wszystkich innych przywilejów przywiązanych do prawa własności, korzystały rzeczono gminy z prawa polowania w tymże lesie, jak przepisuje ustawa łowiecka. Starostwo w Kolbuszowcy za pomocą publicznej licytacji wydzierżawiało odrębnie to polowanie, a interesowane gminy wybierały z pośród swych delegatów komitetu przewodniczącego, zaopatrując takowego w pełnomocnictwo do zastępowania przy licytacji. W roku 1895 pozbawiono powyższe gminy Starostwo kolbuszowskie reskryptem z dnia 30. września 1895 l. 17.378 tego prawa i postanowiło powołując się na przypadek wyrażony w §. 1. Rozp. min. z 15. grudnia 1852 Dz p. p. Nr. 257 przydzielić te lasy do gruntów gminy Ostrowy tuszowskie i wydzierżawia prawo polowania w tychże lasach na lat 3 bez poprzedniego rozpisania licytacji, a nawet bez zastosowania się do przypadku wyrażonego w §. 10. powołanego rozporządzenia min. właścicielowi obszaru dworskiego Zdzisławowi Włodkowi za rocznym czynszem 6 złr. 50 ct., które w drodze licytacji uczyniłby mogło tym gminom wyżej 100 zł. rocznego dochodu.

Zważywszy, że c. k. Starostwo w Kolbuszowcy nie zastosowało się do §. 8. najwyższego patentu o polowaniu z 7. marca

1849, lecz w myśl swego postanowienia po upływie 3 lat zawiadomienia gmin samowolnie pozbawiło przeszło 20 gmin powiatu mieleckiego dochodu prawa z polowania; zważywszy, że Starostwo Kolbuszowskie w tej mierze ani gmin interesowanych nie przesłuchało, ani przedtem, ani potem, ani urzędowego zawiadomienia gminom nie udzieliło;

zważywszy, że pokrzywdzeni wnieśli przeciw temu postępowaniu rekurs jeszcze w marcu 1895 do Wysokiego Namiestnictwa, który dotąd rozstrzygnięty nie został, zapytujemy c. k. Rząd, dokąd takie nadużycia ustaw trwać będą i na jakich zasadach Namiestnictwo nie załatwiło aż dotąd rekursu z marca 1895.

Lwów, dnia 30. grudnia 1896.

Interpelant:

F. Krempa w. r.

Średniawski, Kramarczyk, Data, Okuniewski, Styła, Bojko, Nowakowski, W. Szwed, Ostapczuk, Niebyłowicz, Winniczuk, Wójcik. Dr. Bernadzikowski, G. Milan, Hamorak.

Marszałek. Interpelację tę udzielię p. komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Interpelacya

do Wysokiego c. k. Rządu.

Zważywszy, że kraj oczekuje od wielu lat przedłożeń w sprawie komasacyi gruntów, zważywszy, że czynności przygotowawcze zostały podjęte i przeprowadzone w ostatnim czasie, zapytują podpisani czy już wszelkie przeszkody zostały w tej mierze usunięte i czy i kiedy Wys. Rząd zamierza przedłożyć rzeczono projekta ustawowe.

Lwów dnia 29. grudnia 1896.

Krzysztofowicz m. p.

Interpelujący:

Gnoiński, Onyszkiewicz, Rudrof, Sala, Stecki, Korytowski, Horodyski, Pilat, Skalkowski, J. Komarnicki, Stadnicki, Theodorowicz, Schnell, Czaykowski, Krański, Bielański.

Marszałek. Interpelację tę udzielię p. komisarzowi rządowemu. Udzielam głosu JE. p. Nmiestnikowi, który go zażądał

JE. c. k. Namiestnik Eustachy ks. Sanguszko. Na mocy Najwyższego postanowienia odraczam Sejm galicyjski na czas nieograniczony i upraszam JE. p. Marszałka, aby zechciał zarządzić formalności wymagane regulaminem Sejmu w tym wypadku.

Marszałek. Wskutek tego przystępujemy do zamknięcia posiedzenia. Upraszam p. sekretarza o odczytanie protokołu z drugiego posiedzenia.

Sekretarz p. St. Niezabitowski (czyta protokół 2. posiedzenia).

Marszałek. Czy żąda kto głosu co do odczytanego protokołu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, uważam protokół z drugiego posiedzenia za przyjęty.

Proszę teraz o odczytanie protokołu dzisiejszego posiedzenia.

Sekretarz p. Urbański (czyta protokół 3. posiedzenia).

Marszałek. Czy żąda kto głosu co do odczytanego protokołu z 3. posiedzenia? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, uważam protokół z 3. posiedzenia za przyjęty.

Ponieważ Sejm został już odroczoney, przeto przystępuję do zamknięcia posiedzenia i zamykam je jedną prośbą i jednym życzeniem. Prośbą nie do całej Izby a przede wszystkim do tych Panów, którzy łaskawie przyjęli poszczególne referaty, aby zechcieli z nimi na pierwszą zaraz sesję Sejmu przyjechać a życzeniem do całej Izby, aby rok przyszedł, który pojutrze zaczniemy, był pomyslnym dla wszystkich Panów i całego kraju. Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 3 po południu).
